Nr 58. Kraków, Poniedziałek 7 Lutego 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	32 „	16 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O Bank przemysłowy.

Projekt i statut przyszłego Banku przemysłowego dla Galicyi, przebywszy szczęśliwie „ogniową próbę“ ścisłych badań i rozstrząsań w komisyach bankowej i budżetowej, na dobrą wszedł drogę, Doznał on w tych komisyach bardzo cennych ulepszeń i poprawek, nadto zaś wyjaśniono tam już chyba dostatecznie wszelkie wątpliwości i kwestye, które niepokoiły u nas opinię publiczną, a które nadto z pewnej strony usiłowano wyzyskać dla szerzenia nieufności do przyszłej tej krajowej instytucyi finansowej.

Sprawozdanie komisyi bankowej (ref. poseł Loewenstein), ułożone w porozumieniu z komisyą budżetową, onegdaj przedłożone Sejmowi, po ogólnych wywodach, w których najzupełniej godzi się na charakter i zadania powstać mającego Banku przemysłowego, dzieli owe niepokojące opinię naszą kwestye na trzy główne pytania tej treści: a) czy nie należy przeprowadzić całej akcyi o własnych siłach, a więc wyłącznie kapitałem własnym? b) czy związany z interesami zachodnio-austryackiego przemysłu — kapitał austryacki, biorący udział w założeniu nowego Banku, nie będzie narażony na konflikt interesów — i czy wobec tego, jeżeli już ma być dopuszczony kapitał obcy, nie lepiej wejść w stosunek z kapitałem zagranicznym, niż z austryackim? — c) czy wreszcie zastrzeżenia, poczynione przez Wydział krajowy wystarczą, ażeby zabezpieczyć przeważnie przemysłowy charakter nowej instytucyi i pożądany stanowczy wpływ kraju na jej zarząd?

Na każde z tych trzech pytań sprawozdanie komisyi odpowiada obszernie i wyczerpująco.

Co do pierwszego komisye przyznają, że oparcie nowej instytucyi wyłącznie o kapitał własny byłoby najsympatyczniejszym sposobem rozwiązania sprawy. Sposób to atoli niewykonalny — po pierwsze dla braku dostatecznych kapitałów w kraju, a powtóre dla tego, że nowy bank będzie w pierwszym rzędzie bankiem emisyjnym, który ma puszczać w obieg obligacye przemysłowe nieznanego dotychczas u nas typu, nie mające nadto gwarancyi kraju. Zachodzi więc słuszna obawa, że emisye te mogłyby u nas napotkać na trudności któreby uniemożliwiły Bankowi spełnianie jego zadania. Dadzą się one zaś uniknąć, jeżeli jego obligi wejdą na targ, oparte o instytucyę silną, mającą wielką i bogatą klientelę, o instytucyę mającą wyrobiony już kredyt emisyjny, zajmującą się specyalnie i skutecznie przemysłem, zatem zdolną skutecznie patronizować emisyom galicyjskiego Banku przemysłowego. Słusznie przytem podniesiono w sprawozdaniu, że o ile u nas istnieją kapitały rodzime, powinny szukać udziału raczej w samych przedsiębiorstwach przemysłowych, niż w Banku przemysłowym.

Na pytanie drugie, czy z współdziałania "Dolno-austr. Towarzystwa eskontowego“ w Banku przemysłowym nie wynikną ujemne następstwa dla naszego przemysłu w razie kolizyi jego interesów z interesami przemysłu zachodnio-austryackiego — sprawozdanie odpowiada, że kolizye takie mogą wyjątkowo zachodzić, lecz obawa przed niemi nie może w tej sprawie mieć znaczenia decydującego. D. A. Towarzystwo eskontowe pozostaje w stosunkach tylko z drobną cząstką całego przemysłu austryackiego, a naturalną konsekwencyą konfliktu między klientami tego samego bankiera bywa, że „staje się on pośrednikiem między nimi i godzi poważnioną klientelę“. I fakt, że do tej klienteli należy także kartel żelazny, również nie jest tak groźnym, jak to niektórzy przypuszczają. Kartel ten ma głównie na celu utrzymanie wysokich ceł na żelazo; cła zaś zależą od rządu i parlamentu, a więc i od reprezentacyi naszego kraju, która zapewne interesy kraju wyżej stawiać będzie, niż interes — wspólnika galicyjskiego Banku przemysłowego.

Sprawozdanie wykazuje dalej, że kapitał zagraniczny, zwłaszcza francuski, pozyskaćby można dla sprawy uprzemysłowienia kraju naszego, względnie sfinansowania Banku przemysłowego jedynie w zamian za zapewnienie mu bardzo wysokich zysków obok gwarancyi krajowej, co byłoby formą dla powagi kredytowej kraju wprost poniżającą. Nato zaś powołanie do współdziałania kapitału zagranicznego, jak np. francuskiego, lub belgijskiego, dałoby hasło do wytworzenia się wielkiej koalicyi austryackiego kapitału i austryackiego przemysłu przeciwko nam, do wypowiedzenia nam walki na całej linii, której młody nasz przemysł nie zdołałby może wytrzymać. Wywoływać tę walkę w chwili, w której właśnie w obozie austryackiego przemysłu możemy znaleźć sprzymierzeńca, niebyłoby chyba przezornością.

Co się tyczy kwestyi trzeciej, dostatecznego zapewnienia wpływu kraju na nową instytucyę finansową, komisye dla usunięcie już wszelkich wątpliwości uznały za stosowne wprowadzić do projektowanej umowy Wydziału krajowej z D. A. Towarzystwem eskontowem kilka nowych klauzuli i warunków, które znane już są z depesz. Najważniejsza wśród nich brzmi:

Towarzystwo eskontowe obowiązuje się na wypadek, gdyby instytucya, korporacya w kraju lub konsorcyum krajowe pragnęły objąć akcye Banku przemysłoyego, w wysokości jednego, lub dwóch milionów koron, odstąpić im za zgodą Wydziału krajowego akcye w takiej nominalnej wysokości po cenie własnej, odstępując zarazem za każdy pełno wpłacony milion koron kapitału akcyjnego **prawo nominacyi jednego członka Rady nadzorczej.**

Inne w obu komisyach do projektowanej umowy dołączone klauzule domagają się, ażeby D. A. Towarzystwo eskontowe zawsze przestrzegało właściwego celu i zadania Banku przemysłowego, dalej ażeby akcye, będące własnością Tow. eskontowego, były na pewien czas winkulowane, to znaczy nie sprzedajne.— Zastrzeżenie to ma na celu uzyskanie pewności, że D. A. Towarzystwo eskontowe zbyt rychło nie pozbędzie się akcyi swoich i nie wycofa się ze stosunku swego z Bankiem przemysłowym.

Przeważny wpływ kraju na bieg interesów nowego Banku zapewniony będzie w formie następujących alternatyw:

Jeśli oprócz kraju — kapitał krajowy nie weźmie udziału w założeniu banku — jeśli więc z 10 milionów kor. kapitału zakładowego przypadnie na kraj 5,100.000 na D. A. Towarzystwo eskontowe 4,900.000 K., to wśród ośmiu członków Rady nadzorczej zasiadać będzie: 4 z ramienia Wydziału krajowego, 1 reprezentant krajowych Izb handlowych oraz 3 członków mianowanych przez D. A. Towarzystwo eskontowe.

Jeźli obok kraju kapitał krajowy nabędzie akcyi Banku w kwocie 1 mil. kor., jeźli więc stosunek kapitału krajowego do kapitału obcego wynosić będzie 6·1 do 3·9 — rada nadzorcza banku składać się ma z 4 członków z ramienia Wydziału krajowego, jednego reprezentanta prywatnych akcyonaryuszów krajowych, jednego reprezentanta krajowych Izb handlowych i dwóch członków Towarzystwa eskontowego czyli 6 członków krajowych, a 2 obcych. W razie zaś, jeżeli kapitaliści krajowi nabędą akcyj za 2 miliony koron, liczba członków Rady nadzorczej podniesie się na 10, a mianowicie: 5 z ramienia Wydziału krajowego, 2 jako reprezen. prywatnych kapitalistów krajowych i 3 wybranych przez D. A. Tow. eskontowe.

D. A. Towarzystwo eskontowe przyjęło te warunki.

* * *

Zastrzeżenia powyższe co do dopuszczenia kapitałów krajowych do nabycia akcyj, uzupełniła komisya bankowa jeszcze życzeniem, ażeby przytem uwzględniano jedynie „ten kapitał, który daje rękojmię, że jego współdziałanie w Banku wyjdzie na korzyść akcyi uprzemysłowienia kraju.“ Straż nad interesami kraju w działalności Banku pełnić powinien przez swoich delegatów Wydział krajowy, a wpływ kraju na Bank tylko wówczas będzie ponad wszelką wątpliwość zabezpieczony, jeżeli kraj sam będzie dysponował większością w Radzie nadzorczej czyli zawiadowczej.

Te zastrzeżenia mają o tyle aktualne znaczenie, że już podczas obrad w komisyi zgłosiło się konsorcyum kapitalistów krajowych z księciem Andrzejem Lubomirskim na czele — które pragnie nabyć akcyj nowego banku z części, przyznanej D. A. Towarzystwu eskontowemu za kwotę 1·9 względnie 2 miliony koron. Ofertę tę powitaćby można z zadowoleniem, gdyby nie uczyniono jej zależną od warunków, wręcz przesadnych, zmierzających do tego, ażeby kierownictwo Bankiem przeszło wyłącznie w ręce tego prywatnego konsorcyum.

W myśl zastrzeżeń komisyi bankowej grupa ks. Lubomirskiego powinna przy wpłaceniu 1·9 mil. kor. posiadać w radzie nadzorczej dwóch reprezentantów i poprzestać na tem. Tymczasem ks. Lubomirski żąda przedewszystkiem, ażeby przy zawarciu umowy z D. A. Towarzystwem eskontowem obok tego Towarzystwa i Wydziału krajowego jego grupa figurowała jako trzeci kontrahent — co zmieniłoby zupełnie charakter tej instytucyi, jako instytucyi krajowej. Dalej żąda ks. Lubomirski, ażeby z członków rady nadzorczej, nominowanych przez Wydział kraj., mianowano trzech na jego propozycyę, ażeby Wydział krajowy zrzekł się prawa odwołania tych trzech członków w ciągu pierwszych lat pięciu istnienia Banku, a wreszcie, ażeby nadto jeszcze poparł głosami swemi dwóch innych kandydatów grupy księcia Lubomirskiego. W ten sposób grupa ta posiadałaby za swoje niespełna dwa miliony koron decydujący wpływ na cały bieg interesów Banku, na kraj zaś złożyłaby jedynie całą odpowiedzialność, a D. A. Towarzystwo eskontowe, mimo, że „wspaniałomyślnie“ akceptuje się jego trzy miliony, pozbawiłaby wszelkich niemal praw. Niedość na tem; żąda ona jeszcze, ażeby w razie równości głosów w radzie nadzorczej decydował wyłącznie głos przewodniczącego. — A ponieważ przewodniczącym byłby przy takim stosunku głosów także reprezentant grupy ks. Lubomirskiego, — miałaby ona w swojem ręku faktycznie całe kierownictwo Bankiem, czyli, dając zaledwie 1·9 miliona kapitału, pragnęłaby rządzić 10 milionami kapitału bankowego.

Komisye bankowa i przemysłowa zgodnie wyraziły nadzieję, że Wydziałowi krajowemu powiedzie się pozyskać współudział grupy księcia Lubomirskiego, lecz na podstawie warunków, zgodnych z poprzednio przytoczonemi zastrzeżeniami, i że ks. Lubomirski od tych swoich, wręcz zdumiewających warunków, odstąpi. — Czy się to powiedzie, nie wiadomo; w każdym atoli razie pretensye księcia Lubomirskiego dają nam przedsmak tego, jakby wyglądał Bank przemysłowy, gdyby go oprzeć chciano wyłącznie na tego rodzaju współdziałaniu kapitałów krajowych i na tego rodzaju apetytach prywatnych interesów.

Słusznie też z naciskiem zaznacza sprawozdanie obu komisyj, że Wydział krajowy pod żadnym warunkiem nie powinien z rąk swoich wydać przewagi w radzie nadzorczej Banku, bo jedynie kraj jest wieczny, a nie ludzie — nie akcyonaryusze.

Sejm czeski i walki narodowe.

(Tel. „N. Reformy“).

Praga, 7 lutego.

W rozmowie z współpracownikiem pisma „Union“ zaznaczył marszałek krajowy ks. Lobkowitz, że porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu ułożony został przez niego nie samowolnie, lecz po wymianie zdań z reprezentantami obu narodowych obozów; wobec tego też ma charakter kompromisowy. Atoli podczas gdy Czesi z góry na ten porządek dzienny się zgodzili, Niemcy stanowczo mu się sprzeciwiają.

Koniec sesyi Sejmu czeskiego.

Praga, 7 lutego.

W tutejszych miarodajnych kołach niemieckich zapewniają, że dzisiejsze posiedzenie Sejmu czeskiego będzie ostatniem w bieżącej sesyi. Stosunek między obu obozami narodowemi tak się zaostrzył, że o pogodzeniu przeciwieństw wobecnej chwili ani mowy być nie może. Rokowania ugodowe, podjęte w ostatniej jeszcze chwili przez obie grupy wielkiej własności ziemskiej, będą miały już tylko czysto formalny charakter. Los Sejmu czeskiego jest rozstrzygnięty — odroczenie rozpoczętej co dopiero sesyi nastąpi niezawodnie we wtorek.

Zastępca marszałka krajowego, poseł dr Urban, konferował onegdaj w Wiedniu z prezydentem gabinetu. Jak słychać, rokowania w celu uruchomienia Sejmu czeskiego mają być wznowione w kwietniu.

Obrady Unii słowiańskiej.

Praga, 7 lutego.

Posłowie Udržal, Praszek i Zazworka, reprezentanci agraryuszów czeskich, przybyli wczoraj do Wiednia, ażeby wziąć udział w obradach Unii słowiańskiej nad kwestyami, dotyczącemi przyszłej sesyi Izby poselskiej Rady państwa. Po omówieniu tych kwestyj na zgromadzeniu Unii, jej reprezentanci konferować będą z prezydentem gabinetu bar. Bienerthem, tak w sprawie ewentualnej rekonstrukcyi gabinetu, jak i w sprawie programu pracy przyszłej sesyi parlamentu.

Przeciwko polityce Młodoczechów.

Praga, 7 lutego.

Wczoraj, w niedzielę, odbyły się tu cztery zgromadzenia socyalistów czeskich i czeskich narodowych socyalistów, na których omawiano aktualne sprawy polityczne. Na zebraniu narodowych socyalistów referowali o sytuacyi posłowie Klofacz i Choc, którzy usiłowali wykazać, że polityka dra Kramarza zupełnemu uległa bankructwu. Podczas, gdy Izba poselska Rady państwa, wskutek tej polityki będzie teraz zdolna do pracy, to Sejm czeski znów przez Niemców został ubezwładniony, i to mimo gróźb dra Kramarza. To jest najsmutniejszym rezultatem jego polityki.

Agitacya p. Stapińskiego.

Praga, 7 lutego.

Poseł Stapiński doniósł przywódcom czeskiej partyi agrarnej, że zdołał już usunąć wszelkie trudności, które przeszkadzały jego planom organizacyjnym, i że przybędzie do Czech jeszcze przed zebraniem się Rady państwa, ażeby tam na publicznych zebraniach agitować na rzecz Unii słowiańskiej.

W sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Na wiosnę roku 1909 zwołany został w Krakowie wiec, który jednogłośnie uchwalił, że w tym roku, jubileuszowym Juliusza Słowackiego, prochy jego mają być sprowadzone do kraju i złożone w grobach królewskich na Wawelu. Komitet obywatelski wybrany na tym wiecu, na posiedzeniu plenarnem w czerwcu r. 1909, powziął wiadomość poufną od swego przewodniczącego, p. marszałka kraju, że książę biskup krakowski nie zgadza się na złożenie zwłok poety w grobach wawelskich. Wobec tego stawiano na tem posiedzeniu dwa zasadnicze wnioski: 1) złożenie przez członków Komitetu obywatelskiego mandatów i odwołania się w tej sprawie do społeczeństwa; 2) wysłanie do księcia biskupa krakowskiego delegacyi z prośbą o kategoryczną zgodę lub odmowę. Przyjęty jednak został wniosek trzeci, postawiony przez p. Prezydenta miasta Krakowa, w tym duchu, ażeby szukać jeszcze dróg i sposobów uzyskania grobu dla Wieszcza. Ponieważ wniosek ten przeszedł znaczną większością głosów, członkowie Komitetu obywatelskiego zatrzymali mandaty. W ciągu lata i jesieni r. 1909 ozwał się, się, jak wiadomo, w prasie i na zgromadzeniach szereg głosów i uchwał, domagający się jednomyślnie złożenia zwłok na Wawelu. Obecnie wiceprezes Komitetu obywatelskiego, p. Wacław Sieroszewski, na swój list, który wraz z innymi członkami Komitetu wystosował do prezydyum miasta z naleganiem o wyjaśnienie sprawy, otrzymał w dniu 21 października 1909 z sekretaryatu prezydyum miasta Krakowa odpowiedź z zawiadomieniem, „że p. dr Juliusz Leo — prezydent miasta — przed trzema tygodniami był u księcia kard. Puzyny, który w obecności ks. biskupa Nowaka stanowczo i kategorycznie oświadczył, że zdania swego w sprawie złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu w niczem nie zmienił“.

Książę biskup krakowski, mocą nadanej mu władzy, rozstrzyga nieodwołalnie o katedrze i podziemiach Wawelu. Wszystkie środki uzyskania tam miejsca dla Juliusza Słowackiego zostały wyczerpane. — Sprawa złożenia prochów jego na Wawelu upada.

Jednakże pozostaje w całej swojej mocy jednomyślnie powzięta uchwała wiecu, decydująca w imieniu społeczeństwa, że zwłoki poety mają być sprowadzone do kraju. Ta jednomyślnie powzięta i zgodnie wyrażona wola narodu nie powinna i nie może być unicestwiona przez „liberum veto“ jednostki. Skoro daliśmy wygnańcowi, wielkiemu poecie, to najdroższe dlań, na co nas stać — dostojny grób w ojczyźnie — nasza godność a jego zasługa nie pozwala na to, ażebyśmy gnuśnie mu tę łaskę dziś odebrali dlatego, że jeden z nas na to się nie zgodził. — Odwlekanie załatwienia tej sprawy byłoby z ujmą czci, jaką mamy dla poety. — Na taki akt woli, jak sprowadzenie do kraju zwłok Juliusza Słowackiego, społeczeństwo nasze, aczkolwiek przyciśnięte ogromem nieszczęść, rozszarpane i przybite nowemi ciosami, może się zdobyć i powinno. Proch głosiciela nieśmiertelnej woli narodu, miłości ojczyzny, apostoła idei ofiary — przyniesiony dziś na naszą ziemię, może się stać cementem, który spoi rozszarpane dzielnice, złączy rozdarte zawsze warstwy i w przeciwne strony biegnące stronnictwa, tchnie w nas, przynajmniej na ten dzień, jedność i miłość — i ku wiecznemu celowi skieruje umęczone oczy żyjących.

To też my, pisarze, artyści i czciciele tego bezcennego skarbu naszej sztuki i tego wysokiego zaszczytu naszej natury — zwracamy się do społeczeństwa i do miarodajnych jego czynników z gorącem i najbardziej natarczywem wezwaniem i prośbą, ażeby nam pomogły wykonać plan, któryby położył kres gorszącemu i poniżającemu nas zatargowi, a zarazem sprawił, ażeby kości Juliusza Słowackiego przestały być kością niezgody w narodzie.

Oddawna pisarze nasi wskazywali na Tatry, jako na grobowiec Juliusza Słowackiego. Doradzał to Henryk Sienkiewicz, Stanisław Witkiewicz, Tadeusz Miciński, Maciej Szukiewicz i inni. Różniono się tylko w wyborze miejsca. Obecnie, po gruntownem zbadaniu i rozważeniu sprawy przez znawców Tatr, przyszliśmy do przeświadczenia, że na taki grobowiec nadaje się najbardziej piramida granitowa turni Kościelca nad Czarnym Stawem. W zachodniej stromej jej ścianie, na dwieście metrów po-

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

59 (Ciąg dalszy.)

Spazmatyczny płacz. Upadła mamusia na krzesło, mdleje, bezwładne ciało leci na ziemię. Chwycił Władek w ramiona matkę, patrzy, ona nieprzytomna, skronie jej wodą zwilżył.

— Lepiej ci, matko?

Otworzyła oczy matuchna, patrzy na dziecko.

— Mój serdeczny, mój drogi.

— Lepiej ci?

— Już zdrowa jestem.

Była długa, tępa cisza.

— Do widzenia mamusiu.

— Dokąd idziesz?

— Na pocztę.

Słowo piorunem spadło. Nowy atak spazmów, porwała się kobieta, oszalały jej zmysły.

— Ratunku! Ratunku!

— Co ci jest?

— Ratuj mnie!

— Jeśli żądasz; nigdzie nie pójdę.

— Aż przyjdzie ojciec...

— Zostanę.

— Przyrzekasz mi to? Na chwilę mię nie opuścisz?

— Ani na chwilę.

Przyszła służąca, stół do herbaty nakryła. Przywiódł Władek matkę do stołu, pani Aniela wsparła głowę na dłoni, mówi do siebie:

— Tak dłużej trwać nie może.

— Co dłużej trwać nie może.

— Musi przyjść spokój.

— Co ty mówisz matko?

Otwarła oczy mamusia, obudziła się z zamyślenia.

— Nic, nic.

— Mówiłaś, że musi przyjść spokój. O czem mówiłaś?

— Dowiem się, gdy przyjdzie ojciec.

* * *

Zbliżanie się wojny zapowiada kometa, znaki na ziemi i niebie wróżą rozlew krwi: stada czarnych kruków od lasu do lasu się wałęsają, dziewczęta mrą, chłopcy się rodzą, źródła biją nie wodą, lecz krwią. Podobne znaki, jak przed wojną zjawiają się na wielkim świecie, zjawiły się dziś w małym gmachu magistratu i sali radnej Węgiersko-Ujskiej. Oczywiście na powale bufetu nie mogła zabłysnąć kometa, bo tam prócz brudu i przez ośm lat nie ocieranej pajęczyny nic więcej nie było, gdybym zaś popuścił wodze elastyce pióra i stworzył obraz, że na powale bufetu błyszczało ośm komet, ciągnących za sobą ogony z przedwiecznych pajęczyn, posądzonoby mnie o modernistyczne porównanie i naciągnięty dekadentyzm. Natomiast zapewniam, że wszystko zresztą w tej sali zapowiadało ważne i wielkie wypadki, wszystko oprócz cewki przy kufie, ta bowiem nie biła wcale krwią, ale jak od wieków tak i dziś bije wódką.

Znaki, zapowiadające wielkie zdarzenia w radzie, pierwszy zauważył propinator. Zawsze przy bufecie gwar, zawsze przy bufecie ścisk, rada miejska właściwie przy bufecie urzęduje, tylko w chwili głosowania od piwa do sali radnej leci. Dziś inaczej. Schodzą się radni, zapełnia się sala, rozpraw nie zaczęto, głosowanie się nie odbywa, a przy bufecie żywej duszy niema. Zawód ciężki dla gospodarza, przygotował się propinator, rozłożył na stole najlepsze specyalności. Śledziki pocztowe na chlebie, bułeczki homarem strojne, nowo otwarte pudełko kawioru, kanapki mieszane, łosoś w auszpiku i pstrąg w oliwie dla arystokracyi radzieckiej — twarde zaś jaja, kwargle i obwarzanki żydowskie dla radykalnej demokracyi. A tu tak propinacyjna arystokracya, jak i radykali od bufetu stronią. Na grupy się podzielili, radzą. Ogromna rzesza kołtunów Awentowskiego otoczyła, on dziś gorączką rozpłomieniony.

Wszedł do izby pan Piołun. Ze znajomymi się przywitał, na Adwentowskiego plugawe spojrzenie rzucił. Tak plugawe, jakby w tym wzroku był ceber pomyj; spojrzał na Adwentowskiego wzrokiem, jakim się patrzy na oddział chorób zakaźnych w szpitalu, jakim patrzymy się na psa. Usiadł na swym stolcu radzieckim, inni radcy poszli za jego przykładem. Zwłaszcza ci, nowo wybrani. Tym pilno było na kurulnem krześle siedzieć. Tyle lat do niego wzdychali! Dziś zaszczytny urząd obywatelski posiedli, pilno im tedy rozeprzeć się na magistrackim fotelu.

Burmistrza jeszcze niema, a już cała rada naokoło zielonego stołu siedzi. Spojrzał pan Piołun po sali...

— Mój Boże!

Ten pan Walenty patrzy na radę jako Napoleon na pola pod Waterloo patrzył. Trupy, trupy, pobojowisko straszliwe. Pomarli przyjaciele, polegli, niemasz ich. Pułk propinacyjny poległ, nieliczne niedobitki siedzą tylko w radzie. Przesiał Adwentowski konserwatystów przy wyborach, wylał ich z rady. Patrzy pan Piołun okiem łzawem na obsadzone nowymi ludźmi fotele, przypomina, kto na krześle dawniej siedział. Na najbliższym naprzykład stolcu.

— Biedny Molęda!

Niemasz go, przestał być radnym, jest zwykłym człowiekiem. Był to zagorzały konserwatysts, twardo stojący przy burmistrzu i przy wzniosłych zasadach wielkiej, propinacyjnej idei. Przypomina sobie z płaczem pan Piołun... Zawsze przed radą zbliżał się do niego Molęda, zawsze ze słowami:

— A co, panie sąsiedzie? Zrobimy sobie po wódeczce? Albo też: A co, panie sąsiedzie, trzepniemy sobie po jednemu?

Nie mam sobie z kim trzepnąć, nie masz cię Molędo, żeby sobie „zrobić po wódeczce“. Teraz nowi ludzie, nowe, niewidziane dawniej na radzie twarze. Patrzy pan Piołun na fotel naprzeciw...

— Biedny Jędrzej Kiszka!

Kiszka był filarem i opoką, o którą rozbijały się ataki wszelakich postępowców, demokratów i radykałów. Sławna była zesłoroczna, jesienna kampania. Radykali wsadzili burmistrzowi w krzyże wniosek o budowę czterech nowych szkół. Motywowali postulat swój tem, że przed laty dziesięciu było w Węgierskiem Ujściu sto dzieci w szkole, dziś zaś jest ich tysiąc pięćset, skutkiem czego trzeba na gwałt dać szkole większe, lepsze i zdrowsze pomieszczenie. Całą swoją niepospolitą wymową walił Kiszka w projekt radykałów, rzewnemi łzami płakał nad budżetem miejskim, który inwestycye szkolne do ruiny doprowadzą. Szalone wrażenie zrobiło przemówienie Jędrzeja Kiszki. Efekt byłby ogromny, gdyby nie ten łotr Adwentowski Wstał ten bezczelny człowiek i wywlókł przed radą fakt, że Kiszka ani czytać, ani pisać nie umie i dlatego za analfabetyzmem agituje. Ale przeliczyła się jadowita gadzina. Słowa Adwentowskiego tak oburzyły konserwatystów, że ławą poszli i wnioski o budowę szkół odrzucili. A zdziałało to oszczerstwo rzucone przez Adwentowskiego. Bo nieprawdą jest, jakoby filar konserwatyzmu, Kiszka, czytać ani pisać nie umiał; owszem, on się w szkole uczył pisać i czytać, po ukończeniu szkoły długie jeszcze lata z drukowanego czytać potrafił, a dopiero w późniejszych latach zapomniał. Dziś jest Kiszka wysiany z rady.. Patrzy pan Piołun z rozpaczą na jego fotel, dusza krwawo płacze:

(C. d. n.)

nad Czarnym Stawem, a więc w połowie niemal wysokości góry, znajduje się w granitowej caliznie olbrzymia wnęka o ośmdziesięciu metrach wysokości i znacznej głębokości, gdzie wskutek naturalnego w szczycie odchylenia nie spadają lawiny i piarg się nie osypuje. W tej tatrzańskiej kaplicy należałoby, według planu powołanych artystów, wykuć w granicie katakumbę, w niej z tegoż granitu wielki sarkofag, całą pieczarę zawrzeć kratą z żelaza lub bronzu i wyciosać do całego grobowca prowadzące monumentalne schody — od ścieżki, która do wnęki tej zmierza. Praca około wykucia grobowca — z funduszów, które na sprowadzenie zwłok poety zebrała młodzież akademicka — winnaby się zacząć jak najrychlej, a cały grobowiec może być dziełem paru miesięcy. Wówczas zwłoki Juliusza Słowackiego mogłyby być przywiezione do Krakowa i na przeciąg 24 godzin wystawione ku uczczeniu narodowemu na wysokim, artystycznie wykończonym katafalku, w Barbakanie przed bramą Floryańską, w tej naszej bramie tryumfalnej. Poczem zwłoki winnyby być — nie przewiezione — lecz przeniesione z Krakowa w Tatry przez czcicieli ze wszystkich warstw społeczeństwa i złożone w tym tymczasowym czy wiecznym grobowcu. Zadaniem specyalnego komitetu artystów byłoby stosowne przyozdobienie na tę uroczystość Barbakanu i całego Krakowa, zbudowanie rydwanu, przyozdobienie Zakopanego, wsi i miast, przez które przechodzić wypadnie i t. d.

Zwracamy się z tym planem do całego społeczeństwa polskiego — a w szczególności do władz krajowych i reprezentantów sejmowych, do Koła Polskiego w Wiedniu, do komitetu obywatelskiego dziś jeszcze funkcyonującego, do młodzieży akademickiej — pierwszej inicyatorki sprowadzenia zwłok poety do kraju — do pisarzy i artystów. Wzywamy do zwołania w Krakowie wiecu, w którym — naszem zdaniem — powinniby wziąć przedewszystkiem udział uczeni, artyści pisarze jakoteż wogóle ludzie gorąco tej sprawie oddani i jej doniosłość odczuwający. — Mniemamy, że komitet powołany przez ów wiec najlepiej zdoła wywiązać się ze swych zadań, pod przewodnictwem dotychczasowych kierowników komitetu obywatelskiego.

Wierzymy, że tak postawiwszy i przeprowadziwszy sprawę, oddamy najdostojniejszy i powszechny hołd prochom wielkiego poety, wyjmiemy czcigodne jego imię z pod czyjejkolwiek w narodzie niełaski, wmurujemy jego kości w dzikie ściany naszej ojczyzny, gdzie wichrem otoczony, owiany mgłami, w pośród ponurej zimy i czarującej pogody będzie błogosławił niziny.

A gdy nadejdzie dzień wolny, dzień godny jego niepodległej, królewskiej harfy, poniesiemy go z tej górskiej pieczary, my lub potomni, do mauzoleum Krakowa czy do mauzoleum Warszawy.

Zygmunt Bartkiewicz, Aleksander Brückner, Władysław Bukowiński, Adam Łada Cybulski, Jan Czubek, Gustaw Daniłowski, Artur Górski, Jan Hempel, Tadeusz Jaworski, Jan Kasprowicz, Juliusz Kleiner, Włodzimierz Konieczny, Marya Konopnicka, Władysław Kozicki, Stanisław Krzemieński, Ludwik Krzywicki, Antoni Lange, Jan Lemański, Bolesław Leśmian, Bolesław Limanowski, Bohdan Łepki, Franciszek Mączyński, Aleksander Majkowski, Jadwiga Marcinowska, Marya Markowska, Ign. Matuszewski, Romuald Minkiewicz, Wilhelm Mitarski, Kazimierz Młodzianowski, Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, Tadeusz Nalepiński, Zofia Rygier-Nałkowska, Władysław Orkan, Eliza Orzeszkowa, Nikodem Pajzderski, Bronisław Piłsudski, Marya Raczyńska, Marya Rakowska, Tadeusz Rechniewski, Józef Ruffer, Ferdynand Ruszczyc, Wacław Sieroszewski, Artur Śliwiński, Edward Słoński, Michał Sokolnicki, Eugeniusz Sokołowski, Ludwik Solski, Leopold Staff, Andrzej Strug, Antoni Szech, Maciej Szukiewicz, Wacław Szymanowski, Edward Trojanowski, Jan Witkiewicz, Edward Wittig, Stanisław Wyrzykowski, Maryusz Zaruski, Aleksander Zelwerowicz, Stefan Żeromski.

Wysłano z Paryża w lutym 1910 r.

Kronika.

Kraków, 7 lutego.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali: Rajmunda Dziaczkowska 2 K 52 h, Stanisław Madejski, Franciszek Putschregl i Stanisław Sawicki 12 K. Andrzej Komendera zebrane na weselu p. J. Curzydła 7 K, Jan Pytel zebrane od kolegów Czechów 4 K, Towarz. gimn. „Sokół" w Wadowicach 10 K, za zezwolenie przez p. Jerzego Żuławskiego na odegranie „Dyktatora", Józef Jajko zebrane na zabawie w Tyczynie 10 K.

Zarząd gł. T. S. L, w Krakowie otrzymał następującą deklaracyę: Celem umożliwienia Towarzystwu Szkoły Ludowej obrony kresów przez zakładanie szkół polskich i pracę oświatową na kresach, a w szczególności zwalczania analfabetyzmu, zobowiązujemy się niniejszą deklaracyą — tytułem naszego udziału w tej akcyi narodowej — wypłacić Zarządowi głównemu T. S. L. w Krakowie na powyższy cel do utworzonego „funduszu grunwaldzkiego" kwotę K 2000 (dwa tysiące koron) jednorazowo i równocześnie składamy książeczkę udziału Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie L. 1873 na powyższą kwotę. Wyrażamy życzenie, aby kwota przez nas złożona użytą została na kapitał żelazny Towarzystwa Szkoły Ludowej. Eustachowie Chronowscy („Grand Hotel").

Sprawy miejskie. W sobotę po południu w sali obrad magistratu odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. — Komisya wydała swoją opinię co do nadania kilku opróżnionych koncesyi restauracyjno-szynkarskich i kilku koncesyi dorożkarskich. Oprócz tego komisya wydała opinię co do przeniesienia jednej koncesyi kawiarnianej na inne miejsce.

Posiedzenie Rady opiekuńczej odbędzie się 12 b. m. o godz. 5 po południu w sali rozpraw (II) sądu powiat. przy ul. św. Jana L. 22.

W drugim koncercie, który się odbędzie we czwartek 10 b. m. Józef Śliwiński grać będzie utwory: Beethowena, Brahmsa, Schumanna, Chopina i Liszta transkrypcye z Wagnera. Dochód z koncertu przeznaczony na ubogich pod opieką Pp. Ekonomek. Bilety sprzedaje kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Zebrania naukowe. Co środę o godz. 6 popoł. odbywać się będą zebrania naukowe w sali seminaryum filozoficznego przy ul. św. Anny 12 (na dole) w następującym porządku:

9go lutego dr Leon Chwistek: „O sądach analitycznych i syntetycznych"; 16go lutego dr Adam Żółtowski: „Nieco o analityce czystego rozumu"; 23go lutego prof. dr Wład. Heinrich; „O filozofii Bergsona uwag kilka"; 2go marca ks. Izydor Richter: „O przeglądzie filozoficznym z r. 1907". Po każdym odczycie dyskusya. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa historycznego i wprowadzonych przez nich gości.

Odczyty z historyi pedagogii. Staraniem sekcyi pedagogicznej krak. Koła Towarzystwa naucz. szkół wyższych odbędzie się szereg posiedzeń, poświęcony historyi pedagogii: 7 lutego: Rzut oka na rozwój myśli pedagogicznej, T. Łopuszański. 14 lutego: Montaigne, dr J. Jakóbiec. 21 lutego: Comenius, H. Radlińska. 28 lutego: Locke, W. Koch. 3 marca: Rousseau, J. Bystrzycki. 7 marca: Kant, A. Marcinkowski. 10 marca: Pestalozzi, B. Dyakowski. 14 marca: Herbart: J. Ippoldt. 17 marca: Froebel, M. Ramułtowa. 21 marca: Spencer, M. Odrzywolski. Po każdym odczycie dyskusya. Posiedzenia odbywać się będą w sali nr 43 Collegium Novum (I. piętro). Początek o godzinie 6 wieczór. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Odczyty. Na rzecz Towarzystwa Bursy akademickiej odbędzie się w sali Coleg. Novum następujące odczyty: Dnia 10 lutego (czwartek) o godz. 5, prof. dr Maurycy Rudzki „O tegorocznych kometach". Dnia 12 lutego (sobota) o godz. 5 ks. prof. dr Franciszek Gabryl „Darwinizm a stanowisko Kościoła". Ceny miejsc: krzesło pierwszorzędne 1 kor. 50 hal., drugorzędne 1 kor., stojące 50 hal., dla młodzieży gimnazyalnej 30 h.

Bilety nabywać można przy wejściu lub w cukierni Brzeziny w Rynku głównym.

„Dzieci dla dzieci." Przedstawienie amatorskie na sieroty i opuszczone dzieci zostające pod opieką krakowskiej „Rady opiekuńczej" odbędzie się w sali hotelu saskiego, (wchód od ulicy św. Jana) w niedzielę 13 b. m. o godz. 5 popołudniu. Bilety nabywać można od czwartku w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku przy linii A-B.

Przedstawienie amatorskie. Na dochód Biura sprawdzań nędzy wyjątkowej oraz Rady opiekuńczej, odbędzie się w dniu 14 b. m. przedstawienie amatorskie w teatrze miejskim. Utalentowani amatorowie, znani z poprzednich udatnych występów odegrają arcydzieło komedyi francuskiej: „Igraszki trafu i miłości" Marivaux, w pięknym przekładzie Zygmunta Sarneckiego. Sztuka Marivaux poprzedzona będzie umyślnie na cel ten napisanym prologiem; zakończy zaś wieczór stylowa „gavotte", odtańczona w kilkanaście par. Nie wątpimy, że piękny cel wieczoru zgromadzi w dniu tym w teatrze miejskim jak najliczniejszych widzów. Bilety są do nabycia u p. Dembowskiej (Łobzowska 22, I p.), jako też u p. Pawlikowskiej (Sobieskiego 10, II piętro).

Z klubu szachistów. Doroczne walne zgromadzenie krak. klubu szachistów odbędzie się 20 lutego w sali Towarzystwa technicznego ul. 28 o g. 5-tej a w razie braku kompletu o 6 popoł. tego samego dnia. Ze względu, że na porządku dziennym są sprawy nader ważne uprasza się członków o niezawodne przybycie.

Piknik strzelecki. Krakowskie Tow. strzeleckie, które w dawniejszych latach urządzało wielkie bale, zaznaczające się wybitnie w kronice każdego karnawału, obecnie od dwóch lat zadawalnia się zadawalnia się zabawami, którym daje skromne miano „pikników". Przeznaczone głównie dla członków i ich rodzin i mało reklamowane pikniki te, stają się jednak balami w całem tego słowa znaczeniu wytwornemi, w których dobór towarzystwa, uroda pań i ich toalety walczą z sobą o lepsze. W roku bieżącym pikników takich urządzono dwa a ostatni (w sobotę) o którym już wczoraj krótką zamieściliśmy notatkę, niezwykłe miał powodzenie. Bawiono się bowiem wybornie a panie tę ostatnią sobotę karnawałową z pewnością we wdzięcznej przechowają pamięci. Tańce prowadził wprost bajecznie p. Jordan, „odkryty" w Krakowie niedawno na redućie „Zielonego Balonika" a tak nadzwyczajny aranżer, że w przyszłym karnawale z pewnością oblęgany będzie przez komitety najpierwszych balów. Zabowa przeciągnęła się do godziny 6 i pół rano.

W klubie pocztowym odbył się w sobotę, jak już pokrótce donieśliśmy, bal muskowo-kostyumowy, który zgromadził około 500 osób, w tem połowę kostyumowanych. Poloneza prowadzili prezes klubu p. Smoleński z p. Münnichową i radca Biliński z p. Smoleńską, dyr. Flatau z p. Schlesingerową, radca Dawidowski z p. Rudolfową. Między obecnymi zauważyliśmy grono przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych, oraz delegacyę Resursy urzędniczej złożoną z pp. dra Gątkiewicza, Olkiszewskiego, Kurnikowskiego, Winklera i dra Weinera. Szereg tańców wirowych rozpoczął piękny walc kompozycyi p. Edwarda Jezierskiego, przeplatany melodyami o motywach trąbki pocztowej. Do kadryla, mazura i kotyliona stawało 180 par. Jury złożone z poważnych uczestników balu miało prawdziwie trudne zadanie, aby z pomiędzy niezliczonej liczby niezwykłych kostyumów i masek mając do dyspozycyi tylko sześć nagród, wybrać najpiękniejsze. Z kostyumów damskich nagrodę pierwszą przyznano „Polonii" (p. Smoleńska), drugą „Junonie" (p. Czerwenkówna), trzecią „Rusałce" (J. Kosturkiewiczówna), czwartą „Vateau" (p. Zielińska). Z męskich nagrodzono „Ludwika XIV" (p. Plaudin) i „Karła z głową w formie olbrzymiej dyni" (N. N.). Poza odznaczonymi, z wielkiej liczby kostyumów wyszczególniały się dowcipem i gustem: „Dziecko w powijakach" (p. Miaskowski); „Apollo" (p. Zajączkowski), „Francuska" (p. A. Klein), „Pierrot" (p. Kohlmanówna), „Szczęście (p. Słochowa), „Rococco" (p. Silbermanowa), „Greczynka" (p. Topinek), „Rzymianka" (p. Remiszewska), „Karnawał francuski" (p. Rudolfowa), „Muchomor" (p. Kuprowska), „Strój wschodni" (p. Młynarkiewiczowa), „Lord" (p. Morawiecki), „Bebe" (p. Temnicka), „Pocztylion" (p. Januszkiewicz) i w. i., których z braku miejsca wymienić niepodobna, Z balowych strojów wyróżniały się suknie pp. Studzińskiej, Schlesingerówny, Lubańskiej, Piotrowskiej, Krudowskiej i w. i. Ochoczo tany prowadzone wzorowo przez pp. Lubańskiego i Bobrowskiego przeciągnęły się do godz. 8 rano. Wydziałowi Klubu należy się szczere uznanie za pracę i pomysłowość w inicyowaniu tej prawdziwej biesiady karnawałowej, która mile zapisała się w pamięci uczestników.

We wtorek 8go b. m. urządza Klub pocztowy „poprawiny balu maskowego". Ceny wstępu znacznie niższe, początek o godzinie 8½ wieczór.

Bal akademicki urządzony staraniem Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza w Krakowie wypadł pod każdym względem wspaniale. Sale hotelu saskiego efektownie udekorowane festonami i kwieciem i rzęsiście oświetlone, nie zdołały swobodnie pomieścić wszystkich par tańczących. Bal rozpoczął się polonezem. W pierwszej parze szedł rektor dr Józef Łazarski z p. St. Wróblewską, przewodniczącą komitetu pań, w drugiej kurator Czytelni akadem. prof. Fryderyk Zoll (iun.) z p. Wal. Jaworską, w trzeciej prof. St. Wróblewski z p. Ad. Krzyżanowską, w czwartej - prezes Czytelni akademickiej Odroń Jan z p. Warzecką, w piątej prof. Krzyżanowski z p. Urszulską. Do kadryla pierwszego stanęło 184 pary. Swobodna i pełna zadowolenia zabawa strwała do białego rana. O godz. 7½ nielitościwa ręka p. Cesarika, kap. 13 p. p. odmówiła natarczywym oklaskom jeszcze 60 kilku tańczących par i bal skończyć się musiał. Koroną balu był efektowny kotylion. Na wieńcu laurowym, przedstawiającym z oplecionemi literami godło Czytelni, zawieszono szereg ozdobnych wstążeczek z kokardami, które niezmużony i dzielny aranżer p. St. Haraschin, rozdzielał między nadobne danserki. Wynik świetny balu jest świadectwem pełnej energii komitetu pań z prof. Wróblewską na czele i komitetu akademickidgo z p. Alfredem Romanowiczem jako przewodniczym — daje niemniej rękojmię, że bal ten i w przyszłości będzie się cieszył powodzeniem w naszem mieście.

„Koniec karnawału". Pod tym tytułem odbędzie się jutro w sali strzeleckiej zabawa taneczna w połączeniu z kabaretem, w którym wystąpią p. Teofil Trzciński, pani Zimajer-Rapacka i inni. Zabawa zapowiada się świetnie.

Jubileusz. Nauczyciel tańca p. Karol Kowalski, obchodził w sobotę 30-lecie swej pracy. Wskutek tego odbył się w sobotę w „Sokole" przy bardzo licznym udziale mieszczaństwa krakowskiego „wieczór jubileuszowy". Jubilatowi oprócz życzeń, pism i telegramów gratulacyjnych wręczono złoty pierścień od panów i złoty zegarek z monogramami od pań. Zabawa wesoła trwała do rana.

Tajemnicze oferty. Niektórzy z kupców krakowskich otrzymali w ostatnich dniach oferty na różne towary, z równoczesnem zaproszeniem do przyjazdu do Dresówki, w gubernii witebskiej. Jak się zdaje, ma się tu do czynienia z jakiemiś oszukańczemi manipulacyami.

Krwawa bójka. Dzisiaj około godz. 2 w nocy w podkopie kolejowym przy ul. Lubicz przyszło do z niewiadomych powodów do ogromnej awantury zakończonej bójką na szable między kilkunastu żołnierzami od artyleryi, pionierów i dragonów. Kilku żołnierzy zranionych na widok nadbiegających policyantów umknęło w stronę Rakowic, na pobojowisku zaś pozostał dotkliwie poraniony dragon, na którym szczególnie pastwili się alkoholem rozjuszeni żołnierze. Dragonem owym zaopiekował się policyant, który go odwiózł na pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Tarnów, 4 lutego. (Pożegnanie prezydenta Dobrowolskiego. — Raut T. S. L.)

Rzadką uroczystość, pomimo cechy ściśle urzędowej, obchodzono w tych dniach w sądzie obwodowym. Żegnano mianowicie p. Dobrowolskiego, który odchodzi do Nowego Sącza na stanowisko prezydenta sądu. W sali rozpraw zebrali się wszyscy niemal urzędnicy, w liczbie stu kilkunastu. Do ustępującego prezydenta p. Dobrowolskiego pierwszy przemówił prezydent sądu p. Doliński. Imieniem senatu apelacyjnego żegnał radca p. Solecki. — W przemówieniu jego brzmiała nuta szczerego a serdecznego żalu za tym, który świecąc sam przykładem w pracy i rzetelnem sprawowaniu obowiązków, uznawał zawsze pracę innych, potrafił dać jej świadectwo, a swem koleżeńskiem postępowaniem zjednywał serca wszystkich. Imieniem sądu powiatowego, którego p. Dobrowolski był długoletnim naczelnikiem, spełniając swe ciężkie obowiązki wprost z zaparciem siebie, przemówił w gorących słowach p. radca Bergiel.

P. Dobrowolski, idący na zaszczytny posterunek, był człowiekiem, umiejącym godzić swe urzędowanie z obowiązkami obywatelskimi.

Fundusze, zebrane na ucztę pożegnalną, przeznaczył p. Dobrowolski na cele dobroczynne.

Jedną z weselszych zabaw bieżącego karnawału był raut T. S. L., który się odbył w salach urzędniczego kasyna. Po produkcyach deklamacyjnych, które wypadły bez zarzutu, odbyły się tany, trwające do białego rana. Do pierwszego kadryla stanęło 56 par. Komitetowi z p. rad. Niwińską na czele, należy się pełne uznanie za urządzenie zabawy, jak również i panom naszym za ochoczość i ofiarność, z jaką pospieszyły, by poprzeć cel szlachetny.

Lambda.

Tarnopol. (Walka o szynki. — Zmiany w okręgach sądowych.)

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej toczyła się żywa dyskusya nad określeniem ilości szynków w mieście. W myśl ustawy na 36 tysięcy mieszkańców Tarnopola wypada 108 koncesyi, tymczasem Rada miejska uchwaliła żądać 148 koncesyj, i prócz tego zezwolenia na założenie składnicy piwa i wódki. Tak więc nowa ustawa szynkarska, zamiast ograniczyć ilość szynków i przyczynić się do zmniejszenia pijaństwa, byłaby raczej, wedle intencyi tarnopolskiej Rady miejskiej, środkiem do zwiększenia ilości istniejących obecnie szynków i zamiast propinacyi krajowej mielibyśmy propinacyę gminną. Bo nawet propinacya w Rynku ma pozostać dalej, a tylko szyld będzie zmieniony na składnicę.

Jak wiadomo, będzie w Czortkowie kreowany sąd obwodowy, wskutek czego część personalu sądowego w Tarnopolu zostanie przeniesiona do Czortkowa, około 15 rodzin. Rada miejska uchwaliła poczynić starania w ministerstwie o przyłączenie okręgu sądowego w Budzanowie do obwodu sądowego w Tarnopolu.

Ze świata.

Z Warszawy. (Dozwolony powrót. — Rewizya. — Wypuszczenie na wolność).

Skutkiem manifestu carskiego, 55 osobom, skazanym przez warszawską izbę sądową na pozbawienie wszystkich praw stanu i wygnanie na zawsze z granic państwa, a w razie powrotu, na zesłanie na Syberyę, pozwolono powrócić do kraju, i wyrok izby sądowej zamieniono na dwuletni dozór policyjny. Manifest między innemi dotyczy skazanych: Anatola Dorowskiego, Aleksandra Nirsztajna, Zygmunta Sulnickiego-Gawareckiego, Alfonsa Krajewskiego, Stanisława Chromińskiego, Floryana Oborskiego, Władysława Krzyżanowskiego, Juliana Neudinga, Franciszka Woźniaka, Józefa Woźniaka, Leona Majewskiego, Heleny Markowskiej, Stanisława Kleszewskiego, Wojciecha Karwowskiego, Sobiesława Bystrzyńskiego, Leonarda Pruszkowskiego, Konstantego Kopiejewskiego, Walerego Rudolfa, Leonarda Baranieckiego, Józefa Szpakowskiego, Antoniego Komierowskiego, Henryka Grosa, Floryana Gackiewicza i innych.

Ubiegłej nocy w Alejach Ujazdowskich Nr 20, dokonano rewizyi w mieszkaniu p. Franciszka Puławskiego, drugiego bibliotekarza ordynacyi Krasińskich.

Aresztowanych przed dwoma tygodniami studentów politechniki warszawskiej, Rupniewskiego i Zołotarewa, oraz pomocnika aptekarskiego Dekucińskiego, uwolniono onegdaj z aresztu przy ulicy Spokojnej.

Z Łodzi. (Zbrodnia. — Zamach). W piątek na t. zw. Rokiciu dokonano morderstwa, połączonego z podpaleniem drewnianej rudery, w której mieszka rodzina robotnicza Zarów, złożona z ojca, matki, oraz 16-letniego syna Mieczysława i 10-letniej córki Florentyny. Rodzice poszli do pracy, a dzieci pozostały w domu. O godzinie 7 wieczór przechodnie spostrzegli dym, wydobywający się z okien rudery. Przy rogu leżał otruty pies. Między łóżkiem a stołem w kałuży krwi ujrzano zamordowanego Mieczysława Zara, z głową zmiażdżoną od uderzenia siekierą, która leżała obok. Stół był potrzaskany i widocznie Zar zasłaniał się nim od ciosów siekiery. Z łóżka wydobyto pół żywą Florentynę. Aby zgładzić dziewczynę — która była świadkiem morderstwa, zbrodniarze zawiązali ją w pierzynę, oblali pościel i podłogę naftą i podpalili. Na szczęście spostrzeżono w porę dym i uratowano nieszczęśliwą. Z przerażenia jednak zaniemówiła ona odrazu. Zbrodniarze, których było dwóch, zrabowali 20 rubli gotówki, oraz bieliznę i ubranie. Zamordowany Zar musiał ich znać, bo nie byłby ich wpuścił do mieszkania. To dało powód władzy śledczej do aresztowania pięciu robotników. Dwaj z nich mieszkali w tym budynku i mieli zatarg z Zarami.

— W sobotę wieczór, gdy tramwaj, dążący do Górnego Rynku, zatrzymał się na rogu Starozarzewskiej i Widzewskiej, jakiś człowiek wybiegł nagle z tramwaju i dał kilka strzałów do podążającego od strony fabryki Ossera majstra Stanisława Majewskiego. Kule ugodziły w głowę i plecy Majewskiego. Na odgłos strzałów zeskoczył z przedniej platformy strażnik cyrkułu V. Bazyli Seweryn — lecz w tej chwili posypały się strzały i strażnik padł na ziemię, otrzymawszy postrzał w brzuch. — Strzałami temi zraniony również został przechodzień 17-letni Ignacy Lessel. Majewski i strażnik umarli, Lessela umieszczono w szpitalu. Sprawca znikł bez śladu.

Sprzeniewierzenie na kolei nadwiślańskiej. Z Warszawy donoszą: Aresztowany w ubiegłym tygodniu pomocnik kasyera kolei nadwiślańskich Zacharow sprzeniewierzył, jak stwierdzono, 40.000 koron. Wspólnicy Zacharowa, Kozakow i Lesiakiewicz, dotąd nie zostali schwytani, zdołali widocznie oni na mocy sfałszowanych paszportów uciec za granicę.

Rzekoma śmierć Björnsona. Dzienniki budapeszteńskie i niektóre wiedeńskie zamieściły wiadomość o śmierci Björnsona na podstawie telegramu, otrzymanego przez węgierską Agencyę telegraficzną w Budapeszcie. Tymczasem dzisiejszy telegram Biuro Koresp. z Paryża donosi:

Wiadomość o śmierci Björnsona była nieprawdziwą. W stanie jego zdrowia nie nastąpiła zmiana.

Do „Berl. Tageblattu" donoszą z Paryża:

Stan zdrowia Björnsona był wczoraj (w sobotę) wieczorem bardzo niekorzystny — a później stał się nawet wprost krytycznym. Około północy jednakże nastąpiło dość znaczne polepszenie.

W ostatniej chwili telegrafują z Paryża:

Wiadomość o śmierci Björnsona okazała się mylną, sędziwy jednak poeta znajduje się w stanie agonii.

Śmierć narciarza. Kontrolor urzędu cłowego w Monachium, Heckmann, wybrał się w góry Arlberg na nartach. Podczas wycieczki spadł w przepaść i zabił się.

Balonem przez Alpy. Do Bellinzony w Szwajcaryi przybył niemiecki porucznik Holtoff i podjął przygotowania do podróży balonem ponad Alpy berneńskie.

Samobójstwo i zabójstwo. W Barmbeck koło Hamburga artysta-rzeźbiarz Tiekbohm, liczący 50 lat życia, zastrzelił swoją 42letnią kochankę z powodu zazdrości. Następnie równie strzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

„Chantecler". Odkładana trzykrotnie tak zwana generalna próba „Chanteclera", najnowszej sztuki Rostanda, odbyła się w sobotę na scenie paryskiego teatru Porte Saint Martin. Jak donoszą telegramy, sztuka odegrana wobec zaproszonych krytyków, dziennikarzy i bywalców teatralnych, miała wielkie powodzenie.

Pomnik dla aeronauty. Aeroklub angielski w Londynie podjął akcyę celem wzniesienia pomnika na miejscu, gdzie wylądował Bleriot, przeleciawszy z Francyi przez kanał Lamanche.

Krytyk defraudantem. Wielką sensacyę obudziło w Londynie uwięzienie znanego krytyka Carow-Martina pod zarzutem licznych sprzeniewierzeń i fałszerstw. Carow-Martin był sekretarzem Towarzystwa artystów brytyjskich (Royal Society) i na tem stanowisku sprzeniewierzył przeszło 30.000 K. Dla ukrycia tych sprzeniewierzeń fałszował księgi.

Olbrzymi pożar powstał w sobotę w Nowym Jorku. Spłonął 7 piętrowy budynek ze sklepami. W budynku tym znajdowały się zapasy apteczne dla całej armii Stanów Zjednoczonych. Pożar zniszczył trzy czwarte części tych zapasów. Major Wolfe, który z oddziałem 30 żołnierzy znajdował się w budynku, z trudem zdołał uratować siebie i żołnierzy. Z czwartego piętra strażacy na drabinach znosili przebywających tam oficerów. Piwnice w których znajdowały się palne i wybuchowe materyały, jak nafta, benzyna, zalano w zupełności wodą. Szkoda wynosi około 5 milionów koron.

Pożar fabryki. Z Volverhampton donoszą: Ubiegłej nocy spaliła się doszczętnie fabryka drutu żelaznego, firmy Bayliss. Trzy tysiące robotników i robotnic jest pozbawionych pracy.

Mąż 30 żon. Osławiony oszust Müller, który trudnił się wyłudzaniem posagów i poślubił w ciągu kilku lat 30 kobiet, został z Nowego Jorku przewieziony do więzienia w Los Angelos.

Katastrofy. Z Indiana w Pensylwanii w Ameryce donoszą: W pobliskiej kopalni węgla, wskutek eksplozyi gazów, zginęło 11 górników. Kopalnia jest częściowo zniszczona.

Koło stacyi Jackson Wil we Florydzie zderzyły się dwa pociągi, dążące z przeciwnych stron. Zginęło bardzo wiele osób, ale bliższych szczegółów dotąd nie ma.

Z Kolonii telegrafują:

Na dworcu Rudenkirchen koło Kolonii, pociąg pospieszny, zdążający z Bonn do Kolonii, wpadł na pociąg towarowy. Lokomotywa i wagon pociągu pospiesznego zostały rozbite. Dziesięć osób jest ciężko rannych.

Zmarli.

Ks. Benedykt Żegarski, ostatni z ojców Kamedułów na Bielanach, w 69 r. życia, umarł w Warszawie.

Ślub. Dnia 6 b. m. w kościele OO. Karmelitów pobłogosławiony został związek małżeński między p. Maryą Żembińską z Krakowa a dr. Chrostowskim z Płocka.

Biuletynu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. miesięcznika poświęconego wychodźtwu i rynkom pracy i przeznaczonego dla sfer inteligentnych wyszedł numer pierwszy pod redakcyą p. J. Okołowicza. Natomiast „Polski Przegląd Emigracyjny, którego przeważną część czytelników tworzą obecnie ludzie, biorący czynny udział w wychodźtwie, zamieniony zostaje na ilustrowany dwutygodnik ludowy, wydawany dla wychodźców.

Mianowania. Z Wiednia telegrafują: Cesarz nadał tytuł i charakter kapitana okrętu liniowego kapitanowi fregaty w stanie spoczynku Mikołajowi Rodakowskiemu.

Cesarz zamianował szefa sekcyi w ministerstwie skarbu dr. Ferdynanda Wimmera komisarzem rządowym przy Banku austryacko-węgierskim, zaś szefa sekcyi w stanie spoczynku dr. Ignacego Grubera wicegubernatorem banku austro-węgierskiego z przewodnictwem w dyrekcyi w Wiedniu na określony statutem przeciąg czasu.

Składki. Kasa rozwiązanego art.-lit. Koła „Życie" złożyła 28 K dla „Bratniej pomocy" w Zakopanem.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent sądu krajowego wyższego mianował Romana Mikulskiego, oficyała rachunkowego w sądzie krajowym wyższym w Krakowie rewidentem rachunkowym.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Stan. Gunię z Rzeszowa do Przemyśla.

Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza bud. Fr. Brzechowskiego zastępcę naczelnika I sekcyi konserwacyi we Lwowie, naczelnikiem I sekcyi kons. w Stryju. W okręgu dyrekcyi lwowskiej przeniesieni zostali aspiranci: Jan Baudisch ze Stryja do Zadwórza; Mich. Stefanowski z Tarnopola do Złoczowa; Jan Wiącek z Drohobycza do Dobromila; Stan. Gawalewicz z Tarnopola do Lwowa i Tad. Wepnik z Drohobycza do Lwowa. Dalej starszy rewident Tyt. Makarewicz ze Lwowa do Brodów; adjunkt bud. Franc. Pułczyński z Przemyśla do Lwowa; asystent Wład. Juryk z Zagórza do Tarnopola i wolontaryusz Alf. Heimroth z Przeworska do Posady Chyrowskiej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora rzeczywistym nauczycielom szkół średnich: dr Kaz. Kobzdajowi i Ant. Łukasiewiczowi gimnazyum IV we Lwowie; Apolinaremu Garlickiemu w Przemyślu; Miecz. Ziemnowiczowi w Podgórzu; zamianowała Karola Butkowskiego zastępcą nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie; zamianowała w szkołach ludowych: Wojc. Kowalskiego dyrektorem 3-kl. szkoły wydz. męskiej połączonej z 4-kl. pospolitą w Bochni; Annę Chryścińską i Maryę Piechocką naucz. 5-kl. szkoły wydz. żeńskiej im. Konarskiego w Krakowie; Monikę Wojnarównę nauczycielką 5-kl. szkoły w Dynowie; Hyacynta Watrana naucz. kier. 4-kl. szkoły w Dunajowie; Romana Królikowskiego naucz. 4 kl. szkoły w Krzoszowicach; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Kaz. Sierosławskiego w Gruszowie; Zygm. Zapałowicza w Drohobyczce; Jakóba Szydłaka w Lipniku; Jakóba Hodura w Zabierzowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Józefę Kantorównę w Łękach Górnych; Mikołaja Dawidowicza w Kutkowcach; Maryę Dullównę w Drohobyczce; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Piotra Wyjatka w Podhajczykach; Katarzynę Sobusiową w Jeziorku; Józefa Tylewskiego w Delawie; Bazylego Dżusa w Czukałówce; Gabryela Pokotyłę w Kuliczkowie: Wiktoryę Piłatównę w Jaworzu Górnem; przeniosła Aloizego Kinzhubera z Pistyni do Uścia Biskupiego; Fr. Ferka z Mystkowa do Krzyża; Franc. Zajączkowską z Brzozi Stadnickiej do Albigowej; Józefa Krzemionia z Rybarzowic do Wilkowic.

Z kalendarza. W poniedziałek 7 lutego: Romualda op. wyzn.; we wtorek 8 lutego: Słupa biczow., Jana z Maty; we środę 9 lutego: Popielec. Apolonii p. m.

Wschód słońca 8 lutego o godzinie 7 min. 05; zachód o godz. 4 m. 43, długość dnia 9 godzin 38 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 6 lutego termometr doszedł od + 0·2 do 3·2 C.; — barometr opadał.

Dnia 7 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 737·2 mm., termometru 1·6 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Na kwaterze"
We wtorek: „Na kwaterze".
We środę: „Rycerze północy".
We czwartek: „Tricoche i Cacolet".
W piątek: „Wielki Fryderyk".
W sobotę: „Aktorki".
W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; — wieczór: „Aktorki".
W poniedziałek przedstawienie amatorskie

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Trójka hultajska".
We wtorek: „Hulaj dusza".
We środę: „Mazepa",
We czwartek: „Czartowska ława".
W piątek: „Otello".
W sobotę: „Dwaj malcy".
W niedzielę po południu: „Hulaj dusza"; wieczór: „Dwaj malcy".
W poniedziałek: „Czartowska ława".
We wtorek: „Dwaj malcy".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W poniedziałek: Dr Augustyn Wróblewski: Alkohol jako choroba społeczna. (Zwalczanie alkoholizmu drogą usiłowań społecznych i prawodawczych, IV wykład.)

We wtorek: P. Mieczysław Skrudlik: O współczesnych pejzażystach polskich. (2 wykłady.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

We środę: Prof. Ferdynand Bromowicz: Początki przemysłu w dawnej Polsce i dalszy jego rozwój w Królestwie (z obrazami świetlnemi.)

We czwartek: Prof. Karol Kramarczyk: Z podróży po Hiszpanii. (Wykład I z obrazami świetlnemi.)

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Walc miłości",
We środę: „Zbrodnia i kara".

Zatajenie krociowego spadku.

(Z sali sądowej).

Kraków, 7 lutego.

Znana w Krakowie osobistość: kupiec porcelany i właściciel kamienic przy ulicy Grodzkiej, Gustaw Bazes, zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych przed krakowskim sądem przysięgłych, obwiniony o zbrodnię oszustwa. „Sprawa Bazesa" była, w lecie roku ubiegłego, po aresztowaniu tegoż, bardzo głośną w Krakowie, w pewnych zaś kołach Krakowian, specyalnie wśród kupiectwa izraelickiego naszego miasta, budziła i budzi niezwykłe zainteresowanie ze względu na osobę podsądnego i przedmiot winy. Jest nią, zatajenie przez Gustawa Bazesa krociowego majątku zmarłego jego ojca Jeruchema, na szkodę reszty członków rodziny, mających także do spadku prawo, i złożenie przysięgi fałszywej, że przedłożony przez niego sądowi wykaz spadku, jest zgodny z prawdą i nic mu o ukryciu i zatajeniu majątku nie jest wiadomem.

Przysięgę taką złożył Gustaw Bazes dnia 20 kwietnia 1909 r. Gdy jednak dochodzenia sądowe wykazały niezgodność przysięgi z istotnym stanem rzeczy, Bazes został uwięziony a dzisiaj odpowiada (z wolnej stopy, wypuszczony z więzienia za kaucyą) za zbrodnię oszustwa.

Podług aktu oskarżenia sprawia przedstawia się jak następuje:

Smierć Jeruchema Bazesa.

Dnia 21 lipca 1908 r. zmarł w Krakowie znany kupiec, Jeruchem Bazes, pozostawiając wdowę Rachelę, syna Gustawa, niezamężną córkę Maryę, dwie zamężne córki, panie: Augustę Praetzlową i Bronisławę Kalischerową, oraz wnuka po zmarłej córce Krautenfeldowej, Stanisława Krautenfeld Poleńskiego, b. dyrektora teatru ludowego w Krakowie.

Zmarły miał w mieście opinię niemal milionera. Mieszkał z żoną Rachelą w kamienicy l. 55 przy ulicy Grodzkiej, gdzie mieścił się na parterze sklep z porcelaną prowadzony przez syna jego, Gustawa. Gdy ojciec umarł, syn Gustaw, nie zawiadomił o tem nikogo z rodziny, nie zamknął nawet sklepu, a gdy się zjawiła w mieszkaniu komisya sądowa, celem spisania inwentarza spadkowego, Gustaw Bazes zbył ją lakonicznie, że ojciec jego, bł. p. Jeruchem, nie zostawił żadnego majątku i wszystko, co się znajduje w mieszkaniu, jest jego (t. j. Gustawa) własnością. Wszelkie zabiegi członków rodziny o wykaz i rozdział majątku nie odniosły żadnego skutku, tembardziej gdy wdowa p. Jeruchemie Bazesie, zapewniała, że bł. p. mąż jej pozostawił jedynie gotówkę 5000 koron, które sama wręczyła synowi Gustawowi.

Gdzie się podział majątek?

Te oświadczenia wdowy i syna, którzy jedyni z rodziny byli obecni przy ostatnich chwilach spadkodawcy, były tem dziwniejsze, że zmarły pozostawił testament notaryalny z daty Kraków 22 stycznia 1907 r., w którym kamienicę pod l. 55 przy ul. Grodzkiej, oraz gotówkę w kwocie 33.000, złożoną w Kasie oszczędności, zapisuje swemu synowi Gustawowi (dzisiejszemu obwinionemu) z reszty zaś spadku ustanawia legaty dla córek i wnuka Poleńskiego. Gustaw Bazes zeznał w toku postępowania spadkowego, że kamienice kupił od ojca za 68.000 K. płacąc tylko 34.000, gdyż drugą połowę ojciec był mu winien. Gdzie się więc podziała ta gotówka, którą rzekomo syn zapłacił ojcu i te książeczki oszczędności na 33.000 K., o tem Gustaw Bazes nie mógł czy nie chciał dać żadnego wyjaśnienia.

Przysięga.

Pokrzywdzonej tem postępowaniem Gustawa Bazesa, rodzinie, pozostał jako jedyny środek, zmierzający do obliczania majątku, zmuszenie Gustawa do przysięgi. Matka jego, wdowa po Jeruchemie, Rachela, zmarła 14 lutego 1909 zanim sąd wyznaczył termin przysięgi dla niej i syna, natomiast Gustaw Bazes dnia 20 kwietnia 1909 r. złożył przysięgę że: „przedłożony przez już nieżyjącą matkę jego i niego samego wykaz majątku spadkowego (w kwocie 5000 K.) jest zupełny i zgodny z prawdą i że mu nic o ukryciu ani utajeniu majątku nie jest wiadomem.

Tak więc Gustaw Bazes przysiągł, że ojciec jego Jeruchem (mający opinię milionera) nie zostawił faktycznie żadnego, oprócz tych 5000 kor. i trochę biżuteryi, i różnych ruchomości w mieszkaniu i t. p. majątku, a następstwem tej przysięgi było zupełne odsunięcie córek i wnuka spadkodawcy od udziału w spadku.

Rodzina skarży.

Pokrzywdzona rodzina, która do tej chwili poszukiwała swych praw na drodze cywilnej, aczkolwiek całe zachowanie się Gustawa Bazesa po śmierci ojca, dawało już dostateczną podstawę do wystąpienia przeciw niemu w drodze karnej, przekonawszy się, że tenże nie cofa się przed niczem, aby cały krociowy majątek utrzymać dla siebie z krzywdą ubogich swych sióstr, była zmuszoną w obronie swych słusznych praw wnieść doniesienie do prokuratoryi państwa.

Przeprowadzone dochodzenia, a następnie śledztwo wstępne wykazały w sposób niezbity, że przysięga, jaką złożył Gustaw Bazes, była fałszywą, że zagarnął on bardzo wielki majątek i skrzywdził w niesłychany sposób swoją rodzinę.

Rezultaty śledztwa.

Przedewszystkiem zupełnie niezależnie od zeznań świadków, przesłuchanych w śledztwie, już na podstawie samych aktów spadkowych i aktów sporów przeciw Jeruchemowi Bazesowi, ocenić można było wartość przysięgi, złożonej przez Gustawa Bazesa. Oprócz bowiem wspomnianego już notaryalnego testamentu bł. p. J. Bazesa, dowiedziano się, że Gustaw Bazes na półtora roku przed śmiercią ojca, ma już 66.000 kor., a w chwili śmierci ojca zostaje mu zaledwie 5.000 kor. a zatem 61.000 kor. zniknęło, a obwiniony zupełnie nie usiłuje nawet wyjaśnić, gdzie się podziała ta gotówka. Dalej z aktów okazało się, że zmarły Jeruchem Bazes już w r. 1896 był tak majętny, że tylko jednemu z pięciorga dzieci, córce Maryi, mógł przeznaczyć jako posag 60.000 kor., a gdy córka ta, po zerwaniu przez ojca i brata jej zamierzonego małżeństwa, skarżyła ojca o danie jej utrzymania, którego ojciec odmówił jej bez powodu, J. Bazes, przed sądem przyznał, że majątek jego wynosi tylko 100.000 koron i i dlatego nie jest w stanie utrzymywać córki. Jeżeli więc Jeruchem Bazes już w r. 1896 sam przyznał się do 100.000 koron majątku, to w kilkanaście lat później, w r. 1909 musiał posiadać znacznie więcej; świadczą o tem akta władz podatkowych, które wymierzały mu wielki podatek osobisto-dochodowy, przyjmując za pewnik, że zarabia on rocznie po kilkadziesiąt tysięcy koron. A szereg przesłuchanych w śledztwie świadków zeznał, że podczas gdy Bazes syn (Gustaw) nie miał żadnego majątku, to Bazes ojciec (Jeruchem) miał już przed laty kilkunastu co najmniej 300.000 kor.. a pod koniec jego życia, majątek ten musiał znacznie się pomnożyć.

Wszystko dla siebie!

Stwierdzonem też zostało zeznaniami krewnych obwinionego, a mianowicie pp.: Maryi Bazesowej, Augusty Praetzlowej, dra Artura Praetzla, dra Gustawa Praetzla i Stanisława Poleńskiego, że Gustaw Bazes od szeregu lat konsekwentnie zmierzał do raz wytkniętego celu. Celem tym było zagarnięcie całego majątku po ojcu, przez wyzyskiwanie jego słabych stron w interesach. Zdobywszy całkowite zaufanie zniedołężniałego pod koniec życia starca, pomału, jeden po drugim, uzyskuje Gustaw Bazes akta prawne, przekazujące mu majątek, co się dzieje naturalnie ze szkodą reszty rodziny. Że majątek obecny Gustawa Bazesa nie jest nabyty jego własną pracą, lecz pochodzi ze spuścizny po ojcu, świadczą zeznania członków rodziny, subjektów i personalu służbowego sklepu i kamienicy oskarżonego. Stwierdzonem dalej zostało, że zmarły Jeruchem Bazes nieraz żalił się srodze przed innymi krewnymi na syna swego Gustawa, który go z majątku ograbia, oraz chwalił się, że przecież udało się mu część majątku przed zachłannością syna uratować, na dowód czego pokazał im książeczki wkładkowe, papiery wartościowe, akcye tramwajowe, gotówkę, oraz zapowiadał, że majątek swój musi odebrać od syna, któremu n. p. kamienicę sprzedał tylko pozornie, za kontraktem bez żadnego znaczenia. Tymczasem zanim starzec spełnił swoje zapowiedzi odzyskania majątku od syna, nastąpił zgon jego, a syn, Gustaw Bazes, cały majątek zatrzymał dla siebie.

Na podstawie zatem śledztwa, które wykazało, że Gustaw Bazes złożył fałszywą przysięgę, skoro przysiągł, że ojciec jego zostawił tylko 5000 kor., prokuratorya państwa oskarżyła go o zbrodnię oszustwa z § 197 u. k., a dzisiaj rozpoczęła się przeciw obwinionemu rozprawa karna.

Rozprawa.

Rozprawie przewodniczy starszy radca sądu Ferens, wotantami są radcy dr Kopf i Kraus, oskarża prokurator dr M. Lang, rodzinę poszkodowanego zastępują adwokaci dr prof. Rosenblatt i dr Skąpski, obwinionego broni adw. dr Frühling.

Sędziami przysięgłymi wylosowani zostali pp. dr Matula, M. Proń, M. Guzikowski, Wład. Hubicki, Leon Frommer, Wład. Klimczak, A. Urbański, Wład. Kurzawa, Franciszek Zenowicz, M. Goldberger, D. Schanzer, W. Kwapniewski, oraz jako zastępcy Franciszek Rajal i Józef Zadęcki.

Oskarżony, Gustaw Bazes, ubrany w czarny garnitur, wysłuchał odczytania aktu oskarżenia, stojąc uporczywie i odmawiając zajęcia miejsca na ławie oskarżonych, mimo perswazyi przewodniczącego, że ulegnie rychło zmęczeniu.

Na sali i galeryi zaledwie kilkanaście osób, mimo, że wydanie biletów było tym razem prawidłowe i w dostaniu biletu nie było żadnej trudności.

Czytanie aktu oskarżenia ukończone zostało o godz. pół do 11 przed południem.

Ugoda z rodziną a prokurator.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos adw. dr Józef Skąpski, oznajmiając, że w dniu dzisiejszym nastąpiła ugoda między Gustawem Bazesem, a skarżącymi członkami rodziny pp. Maryą Bazesówną, Kalischerową i Praetzlową, oraz p. Stanisławem Poleńskim. Ci członkowie rodziny od swoich pretensyj do oskarżonego odstępują, do postępowania karnego się nie przyłączają i ukarania go nie żądają.

Podobne oświadczenie złożył prof. dr Rosenblatt.

Adw. dr Frühling zabiera głos celem stwierdzenia, że oskarżony stoi na stanowisku, iż przysięga, jaką złożył, była wierzytelną. Jeżeli przyszło do ugody, to tylko dlatego, że rodziną nie chciała się mięszać w cały szereg procesów, jakieby potem powstały.

Prok. dr Lang oświadcza, że zgadza się na takie ugodowe załatwienie sprawy. Krzywda materyalna została wynagrodzona, ale krzywda wobec społeczeństwa, wyrządzona przez fałszywą przysięgę, domaga się ukarania. Rodzina oświadczyła — mówił prok. dr Lang — że nie żąda ukarania winnego, ja jednak żądam tego.

Po załatwieniu tego oświadczenia, zaprotokółowanego do aktów rozprawy, zastępcy stron poszkodowanych, prof. dr Rosenblatt i dr Skąpski opuścili salę sądową; pozostał tylko oskarżony, jego obrońca, dr Frühling, i oskarżyciel publiczny pokurator dr Lang.

O fałszywą przysięgę.

Mimo uchylenia bowiem sprawy cywilnej, sprawa karna o fałszywą przysięgę została utrzymaną.

Po krótkiem streszczeniu i wyjaśnieniu dotychczasowego toku całej sprawy przez przewodniczącego, przystąpiono do przesłuchania obwinionego.

Przew.: Czy pan się poczuwa do winy?

Osk.: Nie. Wiarygodność mojej przysięgi potwierdzam w całej osnowie.

Na dalsze zapytania przewodniczącego oskarżony opowiada o swojej przeszłości, o tem jak 37 lat pracował w handlu z porcelaną swego ojca, którego jakiś czas był wspólnikiem.

Przew.: Miał pan jaką pensyę u ojca?

Osk.: Ja sam sobie brałem, ile mi się podobało.

Przew.: Dziwny ojciec i pryncypał, który pozwalał młodemu chłopcu na czerpanie w swojej kasie.

Osk.: Ja posiadałem zupełne zaufanie ojca.

Przew.: Czy brał pan pensyę od ojca i jaką?

Osk.: Gdy byłem wspólnikiem ojca...

Przew.: Ale przedtem, gdy pan był subjektem u ojca.

Osk.: Wtedy pensyi nie miałem, tylko na potrzeby dostawałem.

Przew.: Czy pan dał co ojcu do spółki w interesie?

Osk.: Miałem wtedy u ojca 20.000 koron i z tą kwotą wstąpiłem do spółki z ojcem.

Ostatecznie oskarżony wyjaśnia, że nie dostał od ojca tych pieniędzy gotówką, tylko ojciec przypuścił go do spółki z udziałem 20 tysięcy koron, które sam pokrył.

Przew.: Czy z dochodów swej pracy odłożył pan jaką gotówkę?

Osk.: Owszem, odkładałem dosyć, także mogłem pożyczać pieniądze na procent, na hipoteki itp.

Obrońca dr Frühling przedkłada w tem miejscu trybunałowi kilka aktów wierzytelniczych obwinionego na dowód, że istotnie operował on większemi swemi kapitałami zarobionemi na spółce z ojcem. (Ogółem pożyczek takich udzielił obwiniony kilkanaście na 50.000 K.

Przew.: Miał pan jeszcze inne kapitały. Naprzykład przed rokiem 1896, przed kupnem domu od ojca, jakie pan mógł mieć kapitały? Bo oskarżenie mówi, że pan wówczas nie miał pieniędzy, a kupno kamienicy od ojca było pozorne.

Osk.: Diałem wtedy znaczne kapitały, więcej niż 100.000 K, w Banku hipotecznym, razem 140.000 K.

Prok. dr Lang: W jaki sposób zarobił pan tyle pieniędzy?

Osk.: Zarabiałem z zysków sklepu. Miałem też inne interesa...

Prok. dr Lang: Jakie?

Osk.: Żyrowałem i eskontowałem weksle... np. ułatwiałem pożyczki różnym osobom, prof. Straszewskiemu i innym osobom i na tem zarabiałem bardzo wiele.

Przew.: Jaki dochód dawał sklep?

Osk.: Nie pamiętam.

Przew.: Jak długo pan był wspólnikiem ojca?

Osk.: Trzynaście lat.

Przew.: A za ile pan na końcu kupił od ojca sklep?

Osk.: Za 3200 koron. Towar był przeważnie komisowy.

Prok. dr Lang: Na sklepie był jeszcze dług 2000 koron, to znaczy, że pan kupił za 1000 koron sklep, który niósł kilka tysięcy rocznie. Mybyśmy sobie wszyscy takie sklepy pozakładali. (Wesołość).

Przew.: A gdy pan kupił sklep na własność w r. 1900, ile pan miał majątku?

Oskarżony: Przeszło 300.000 kor. W dalszym ciągu swych zeznań, obwiniony w żaden sposób nie może się wyrachować z dochodów, które czerpał ze sklepu.

Przew.: Oskarżenie zarzuca panu, że kamienica l. 50, przy ulicy Grodzkiej, kupiona była pozornie przez pana, prawnym jej nabywcą był pański ojciec, który chcąc panu otworzyć pozycyę towarzyską, przed pańskiem ożenieniem się pozornie oddał panu na własność tę kamienicę?

Oskarżony nie może należycie wyjaśnić tej sprawy.

Przew.: Świadkowie tak zeznają.

Osk.: Ja udowodnię, że to nieprawda.

Przew.: W Towarzystwie Kredytowem znaleziono książeczki na 64.000 k. na imię J. Bazes i G. Bazes. Czyje to pieniądze?

Oskarżony: Moje! Wszystko jest moje!

Prokurator dr Lang: Ale ojciec pański chodził po procenta.

Oskarżony: To dla mnie. - Ja ojca posyłałem.

Prok. dr Lang: Używał pan ojca za posłańca, starca, na trzy tygodnie przed śmiercią?

Osk.: Jak szedł na spacer, to wstąpił po procenta.

Po kilku jeszcze zapytaniach do oskarżonego, stawianych przez przewodniczącego i prokuratora na temat owego pozornego kupowania kamienic, na które oskarżony nie mógł dać dosyć przekonywających wyjaśnień, o godzinie 12 w południe przewodniczący zarządził półgodzinną pauzę.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 7 lutego).

Lwów. Początek posiedzenia Sejmu o godzinie 10 minut 35 rano. Wnioski zgłosili: p. Winniczuk w sprawie powiększenia funduszów przeznaczonych na bezpośrednie pożyczki, celem ogniotrwałego krycia dachów, oraz w sprawie szkód, zrządzonych przez Bystrzycę w gminie Oprzyszowcach (powiat stanisławowski).

P. Krężel w sprawie obkładania przez rząd wyłącznościami górniczemi terenów, kryjących skarby podziemne.

Interpelacye wniósł między innemi p. Oieński, w sprawie zaniechania wysyłania wozów osobowych, idących wprost ze Lwowa przez Stanisławów do Czortkowa.

Przystąpiono do porządku dziennego. P. Bis uzasadniał swój wniosek w sprawie utworzenia gimnazyum w Nisku. — Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Dalej p. Bis uzasadniał wniosek z wezwaniem do rządu, aby jak najprędzej przeprowadził nową klasyfikacyę gruntów w Narcie Starym i Nowym.

Wniosek odesłano do komisyi podatkowej. — Na żądanie p. Starucha marszałek przed głosowaniem stwierdził komplet.

W trzecim wniosku domaga się pos. Bis utworzenia sądu obwodowego w Nisku, gdyż najbliższy sąd obwodowy w Rzeszowie, do którego Nisko należy, obejmuje 13 powiatów politycznych i 525.000 ludności. Potrzeba ta w ostatnich czasach okazała się tem pilniejszą, że z powodu nowej procedury cywilnej ludność w sądzie obwodowym ma więcej spraw do załatwienia. Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Koło sejmowe.

Lwów. Posiedzenie sejmowego Koła polskiego zapowiedziane na jutro, odbędzie się dopiero w czwartek d. 10 b. m. o godz. 4 po południu.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 7 lutego.)

Sesya Rady państwa. -- Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. „Sonn- und Montagszeitung" potwierdza, że Rada państwa zwołana będzie 22 b. m.

Pismo to jest zdania, że wskutek nieudania się sesyi Sejmu czeskiego, rekonstrukcya gabinetu będzie odroczona.

Rokowania Austryi z Rosyą.

Londyn. „Times" w liście z Wiednia donosi, że rokowania między Austryą a Rosyą wprawdzie się toczą, ale nie doszły jeszcze tak daleko, aby już dziś można mówić o podróży arcyks. Franciszka Ferdynanda do Petersburga.

Prasa rosyjska bardzo utrudnia rokowania. Austrya ma znowu dosyć czasu na czekanie, aż Rosya o pół drogi naprzeciw niej wyjdzie.

Podróż dra Kramarza do Petersburga.

Praga. Poseł dr Kramarz wyjeżdża w najbliższych dniach do Petersburga, ażeby wziąć udział w obradach komitetu słowiańskiego, który zajmuje się przygotowaniami do odbyć się mającego w r. b. w Sofii kongresu wszechsłowiańskiego.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Dziś rozpoczęło się badanie stanu umysłowego Hofrichtera.

Nowe stronnictwo Tiszy.

Budapeszt. Hr. Khuen będzie z okazyi zaprzysiężenia nowego bana chorwackiego na audyencyi u cesarza i przedstawi mu dotychczasowy stan rokowań.

Zważywszy, że między Khuenem i Andrassym nie przyszło do zgody, powstanie nowe stronnictwo pod egidą Tiszy — bez udziału Khuena.

Hr. Andrassy waha się przed dokonaniem fuzyi z Khuenem głównie z powodu zbyt radykalnego projektu reformy wyborczej.

Odwołanie nadżupanów.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza odwołanie szeregu nadżupanów.

Budapeszt. Wczoraj obradowała tu przez półtorej godziny Rada ministrów. — Hrabia Khuen-Hedervary przedłożył kolegom osnowę swojego paktu z Chorwacyą i zapewnił, że w najbliższych dniach nastąpi nominacya nowych nadżupanów, co będzie pierwszem przygotowaniem do nowych wyborów.

Sytuacya na Bałkanach.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 7 lutego).

Nota mocarstw do Krety.

Paryż, 7 lutego. Mocarstwa opiekujące się Kretą, doręczyły obecnemu komisarzowi na wyspie Zaimisowi, jako reprezentantowi rządu tamtejszego, notę, w której w sposób stanowczy oświadczają, że na dalsze, chociażby najmniejsze naruszenie praw zwierzchniczych Turcyi ze strony Kreteńczyków, zwłaszcza zaś na ewentualny wybór delegatów do greckiego zgromadzenia narodowego, odpowiedziałyby natychmiastowem obsadzeniem wyspy przez swoje wojska.

Deklaracya posła greckiego.

Konstantynopol. Przy przyjęciu zapowiedzianego już oświadczenia greckiego posła, wyraził minister spraw zagr. swoje zadowolenie i oświadczył, że Porta pragnie również utrzymania z Grecyą przyjaznych sąsiedzkich stosunków.

Spisek czarnogórski.

Medyolan. Do „Secolo" telegrafują z Cetynii, że odkryto tam nowy spisek, w którym bierze wybitny udział aresztowany niedawno eks-minister Radłovicz. W arsenale brakuje broni.

Wczoraj demonstrowały po mieście tłumy ludności, domagające się wypuszczenia aresztowanych na wolność.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 lutego.

Krwawa demonstracya.

Wrocław. Socyaliści urządzili tu wczoraj po ulicach pochód demonstracyjny, na znak protestu, przeciw projektowi reformy wyborczej. Między demonstrantami a policyą przyszło do starcia. Policya użyła białej broni. Kilkanaście osób jest rannych; policya dokonała wielu aresztowań.

Flota balonowa.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Wojskowa komisya Dumy oświadczyła się za koniecznością utworzenia wojskowej flotyli balonowej i wezwała ministerstwo wojny do szybkiego wypracowania zarządzeń dla odparcia ewentualnego ataku flotyli nieprzyjacielskiej. (Rosya nie ma floty na morzu, a chce mieć balonową. Przyp. red.).

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 lutego.

Podejrzana przesyłka. Onegdaj w magazynach kolejowych na dworcu krakowskim znaleziono podejrzaną przesyłkę, która według przypuszczeń zawierać miała dynamit. Po bliższem zbadaniu owej przesyłki przez organa policyjne i kolejowe okazało się, że jest to przesyłka kapsli do nabojów dynamitowych, wysłanych przez jedną z fabryk austryackich do użytku w kopalniach Zagłębia krakowskiego. Przesyłka wcale nie zagrażała wybuchem.

Krwawe bójki. Wczorajsza niedziela, jak to zwykle bywa w dnie świąteczne, obfitowała w mieście naszem w szereg krwawych bójek, spowodowanych nadużyciem alkoholu. Między innemi na t. zw. „Kapelance" na Pogórzu podczas wesela przyszło między gośćmi do nieporozumienia, zakończonego krwawą bójką na laski, noże i szable. Dwóch uczestników bójki, Jana K. i Jana P., ciężko poranionych przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Na ul. Zwierzynieckiej znowu na przechodzącego dziś w nocy słuchacza politechniki lwowskiej p. J. napadło kilku wyrostków, którzy napadniętemu zadali szereg ran kłutych nożami na rękach i piersi. Rannemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Zasłabnięcie z głodu. Wczoraj z jednej ulic na Kaźmierzu przewiozło pogotowie ratunkowe do zakładu Brata Alberta niejakiego Izaaka Kippera, który zasłabł na ulicy z głodu.

Aresztowanie złodzieja pocztowego. Nasz korespondent tarnopolski telegrafuje nam:

W niedzielę popołudniu aresztowano w Tarnopolu złodzieja, który ukradł worek pocztowy z sumą 2.500 koron w dniu 12 grudnia roku ubiegłego. Sprawcą kradzieży jest były sługa pocztowy Stefan Antkow. Aresztowany przyznał się do winy.

Nowa opera w Wiedniu. Z Wiednia telefonują: Dzienniki tutejsze donoszą: Zawiązał się tu komitet, który celem uczczenia 80 rocznicy urodzin cesarza chce wybudować nowy wielki gmach opery w II dzielnicy. Subskrybcya doszła już pono do 1,600.000 K. Budowa opery, która ma się nazywać „Franz Josefs Oper" ma być tak forsowana, aby już w dniu 18 sierpnia b. r. mogło się odbyć pierwsze przedstawienie.

Zatrucie konserwami. Z Paryża telegrafują: Na okręcie wojennym „Friand", stojącym na kotwicy w porcie Brest, zachorowało ciężko 50 żołnierzy po spożyciu konserw.

Ofiary na powodzian. Z Londynu telegrafują: Składki, zainicyowane przez lorda mayora dla powodzian w Paryżu, doszły do sumy 1,300.000 franków.

Katastrofa w kopalni. W sobotę nastąpił w kopalni węgla „Ernest" w stanie Indiana wybuch. Zginęło 50 górników.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do numeru niniejszego dołączony jest dla P. T. Prenumeratorów miejscowych okólnik Mleczarni postępowej — znajdującej się w Krakowie przy ulicy św. Jana 13.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·56. Renta majowa 95·—. Renta koronowa węgierska 92·35. Akcye austr. zakł. kred. 675·—. Akcye węg. zakł. kred. 818·—. Akcye Anglobanku 318 50. Akcye Unionbanku 604·75. Akcye Bankvereinu 549·50. Akcye Länderbanku 505·—. Akcye kolei państwowych 758·—. Lombardy 125·—. Akcye fabryki broni 717·25. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 744·75. Rima-Muranyi 662·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2616·— Losy tureckie 282·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 7 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 212·—. Tow dyskontowe 195 50.
Usposobienie: ustalone.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 lutego. Pszenica na kwiecień od 14·09 do 14·10; pszenica na maj od 13·83 do 13·84; pszenica na październik od 11·85 do 11·86; żyto na kwiecień od 9·54 do 9·55; żyto na październik od 8·82 do 8·83; owies na kwiecień 7·51 do 7·52; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·61 do 6·62; kukurydza na lipiec od 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 14·10 do 14·20.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pochmurno.

„Krakowianka i Warszawianka“

najlepsze czekolady, wyrobu
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 166 26 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Spólnika

poszukuje się z kapitałem 5000 kor. do poważnego Generalnego zastępstwa na Galicyę. Zgłoszenia listowne pod **„Dobry Dochód 1910“** poste rest. **Kraków.** 1198 1 2

Panna z dobrego domu, inteligentna, pracowita, poszukuje miejsca za lepszą pokojową, wyręczyć może także panią domu w gospodarstwie domowem. Zgłoszenia pod **„Praca“** poste rest. **Nowy Sącz.** 1203

Starszy pomocnik handlowy znajdzie korzystną posadę w magazynie towarów modnych Gabryela Starka we Lwowie. 1204 1 2

Kandydatkę

do nauki pocztowo-telegraficznej przyjmę za wynagrodzeniem od nauki, p. Kołaczyce. 1205 1 2

Konwersacyi i lekcyi

języka francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego udziela rutynowana nauczycielka. Ul. Czysta 3, II p., drzwi na lewo. 1032 3 4

Subjekt cukierniczy

znajdzie umieszczenie w cukierni Zielińskiego, Kraków, ul. Sienna 12. 1190

---

3 karty zastawnicze 3

na ozdobę brylantową są do sprzedania z konieczności. Zgłoszenia pod **„Artysta“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1197

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 119 30 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Koncypient adwokacki

z 3-letnią praktyką (katol.) poszukuje posady od 1 marca b. r. Zgłoszenia w kancelaryi adwokata Dra Gabryelskiego, Kraków, Szewska 21. 1213 1 3

Magister farmacyj

poszukuje posady zaraz. Bliższa wiadomość: Apteka w Leżajsku. 1194 1 3

Uzdolniony subjekt cukierniczy

otrzyma posadę w cukierni Rosiewicza w Przemyślu. 1206 1 6

Mały folwarczek

dobrze zagospodarowany, w pięknej okolicy. do sprzedania pod bardzo przystępnemi warunkami. Zgłoszenia pod **„Rolnik“** poste restante **Kraków.** 1210 1 2

Cegły

maszynowej, bardzo dobrej jakości, dostarczam w dowolnych ilościach. „Budowa,“ poste restante Kraków. 1189 1 4

Adwokat Dr Bober

w Tarnowie,
poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Posada zaraz do objęcia. 1208 1 3

Do wynajęcia

od 1 marca 3 pokoje frontowe (gazem oświetlone) zdatne na **biura lub lokal handlowo-przemysłowy,** przy ulicy Wiślnej l. 9, II p. **Wiadomość tamże.** — (120 K miesięcznie). 1180 2 3

Gratis i franco



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustr. główny katalog z przeszło 3000 odbitek **mocnych, dobrych i tanich** przyrządów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy wyrobów muzycznych. Brüx Nr 302 (Czechy). Skrzypce dla uczniów, bez smyczka po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K. smyczki po 0·80, 1·—, 1·40 1·80 K. Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 362 8 13

OBIADY przyrządzane na maśle, smaczne i zdrowe, wydaje się w domu i na miasto od 70 hal. do K 1·40, ul. Łazienna 7. I p., schody frontowe, drzwi na prawo. — 1160 1 4

Szkoła kroju

najnowszego
Kraków, ul. Pędzichów 19.
oprócz doskonałego kroju i szycia uczy modelowania z żurnali. 1063 4 8

Dla Panienek

uczących się, pokój umeblowany z całem utrzymaniem. Tamże obiady domowe na maśle. **Krupnicza 16, parter.** 807 3 3

Panna

z 7-letnią praktyką biurową, egzaminem z rachunkowości państwowej i kupieckiej, władająca biegle językiem polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, i pisząca na maszynie. z powodu zwinięcia biura, poszukuje posady od 1 marca w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod S. A. poste rest. Kraków. 1092 2 2

Rydze kiszone

5 kg. za 4 kor., franco wysyła Czyńkowa, poczta Uście Ruskie. 1071 5 5

Większą partyę dębów

na pniu w okolicy Oświęcimia sprzeda Józef Lysy, Brzezie. 1072 4 5

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka 101 13 0

Proszę zadać sobie trudu

i w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony, a oszczędzi się przy zamówieniu wiele pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 339 (Czechy).** 393 7 13

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 10 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25.** 292 14 0

Dla pp. urzędników

emerytów, nauczycieli i t. d. uboczne zajęcie, połączone ze znacznemi dochodami. Czynność łatwa i wykonana być może w szerszych kołach publiczności. Zgłoszenia z każdego miejsca z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia, uprasza się nadsyłać pod adresem: **Biuro Asekuracyjne, Lwów, ul. Brajerowska 8.** 1191 1 2

Kilkadziesiąt kamienic i parcel budowlanych w Krakowie

bardzo ładnie i korzystnie położonych, oraz **przeszło 40 morgów parcel budowlanych w Wielkim Krakowie,** to jest w Dębnikach, Nowej Wsi, Zwierzyńcu, Grzegórzkach, Prądniku Czerwonym, przeważnie w dowolnych ilościach sążni aż do 23 morgów w jednym kawałku, odpowiednich pod budowę zakładów przemysłowych, tanich domków i willi. **Majątek ziemski pod Krakowem, oraz kilka kamienic** okazyjnie ma do sprzedania — **Adam Biliński, Dom handl. i przem. w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon Nr 1004.** 1037 3 3

!Niezwykła licytacya!

odbędzie się jutro 127 2 0

w Publicznej Hali aukcyjnej - Rynek l. 16

Sprzedane będą w części

od cen przez publiczność ofiarowanych

resztki flaneli, oxfordu, zefiru — wełna, bielizna stołowa, oraz drobne przedmioty, na tablicach przed Halą wyszczególnione. ZARZĄD.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

Rachunkowości państwowej

i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej. 1137 1 5

HENRYK GOTTLIEB
zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej,
Kraków, Dietlowska 68, II p.

„Garderoba dziecięca“

jedyny polski żurnal mód dziecięcych z dodatkami: „Praktyczna gospodyni“, „Dla młodzieży“, Kącik dla dzieci“, Dodatek literacki dla dzieci“. **Wychodzi raz na miesiąc.** — Prenumerata kwartalna: We Lwowie K 1·20, z przesyłką K 1·26. — W Królestwie 60 kop., z przesyłką 75 kop. Adres wydawcy: Landau, Lwów, Czarnieckiego 3. Kraków, Mikołajska 7. 972 3 10

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal. 960 2 10

Panna

z dłuższą praktyką biurową, obznajomiona z prowadzeniem ksiąg handlowych, stenografią niemiecką i pisaniem na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego w miejscu. Zgłoszenia pod **C. D 318.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1117 3 3

Bezpłatnie!

nawet, przyjmie młodzieniec jakiekolwiek obowiązki w większym niemieckim domu. **„Rzetelny“** poste restante **Kraków.** 1138 2 3

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania: Fortepian, szafa duża dubeltowa, kanapa, fotele, krzesła, stół jadalny, stoliki do kart, taburety, — Bracka 10 — parter. 1172 2 3

Kupię realność

w Krakowie lub w Podgórzu, hipotecznie obciążoną, wolną od podatku, bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod **Edward** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1115 2 3

2.600 koron

mam zaraz do ulokowania na hipotekę realności lub gruntu. Wiadomość pod „Aurora“ L. 8279. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1147 2 3

Mięso pierwszej jakości!

Co dzień świeżo bita cielęcina lub wołowina wprost z pod noża i polędwica w 5 kg. koszykach 4 K, 3—4 tłuste kury lub pulardy 6 K, wysyła jako towar bez zarzutu ku zadowoleniu. — **S. Kneller, Podwołoczyska Nr 7.** 1108 4 10

ZEGARKI

najdokładniej uregulowane i obciągnięte, z 3 letniem poręczeniem na piśmie wysyła **Pierwsza fabryka zegarków**
HANNS KONRAD
c. i k. nadw. dostawca
w Brüx, Nr 317 (Czechy).
Szwajcarski niklowy zegarek K 5, budzik K 2·90, zegar wahadłowy K 8·50. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka.** Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 373 8 13

Obiady konkurencyjne

prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21 II piętro. 991 9 15

Praktykant lasowy

kandydat do egz. na sam. gosp. lasowego, z niecałą 3 letnią praktyką, poszukuje posady. **„Populus tremula“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 1128 2 4

Baczność!!

Panowie właściciele maszyn do pisania!!

50%—60% taniej, niż wszędzie, kupicie u mnie wstążki do maszyn do pisania i kalki wszelkiego rodzaju, które sprowadzam z pierwszorzędnych firm. Zgłoszenia: „Skrytka pocztowa Nr 6“ **Wadowice.** 1129 3 3

Lokal na warsztat

od 1 marca do wynajęcia. Ul. Blich 28, wiadomość na I piętrze. 1113 3 3

Już czas

zamówić sobie mój obficie ilustrowany główny katalog z 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju, za darmo, opłacony. — C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr. 325 (Czechy).** 380 7 13

Właściciele lub dzierżawcy

majątków, którzyby chcieli zająć się plantacyą nasion buraków pastewnych, raczą zgłosić się po bliższe szczegóły do A. Swiderskiego, Kraków, Łobzowska 26. 1182 2 3

Panna

z egzaminem buchalteryi, pisząca na maszynie znająca również język niemiecki, z dłuższą praktyką, poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Zgłoszenia pod **„Biegła“** poste rest. **Kraków.** 1139 2 3

Pokój umeblowany

do wynajęcia. Karmelicka 8, II p. 1174 2 3

---

60 korcy ziemniaków

stołowych i **70 korcy buraków** ćwikłowych w najlepszym gatunku w piwnicy do sprzedania, w całości lub na części. Wiadomość: ul Pijarska l. 3 u stróża. 1179 2 5

Zawsze wyborna ....
Herbata z Rączką.
.... z magazynu
... **Juliusza Grossego** ...
w Krakowie. ....
1101 8 0 **Wszędzie do nabycia.**

Student VI klasy gimn.

poszukuje lekcyj. Zgłoszenia: **W. 345** poste restante **Kraków.** 1136 3 3

Panna

lat 18, z dobremi świadectwami sklepowemi, poszukuje miejsca w masarni lub w sklepie korzennym na prowincyi. Zgłoszenia uprasza S. Kasiarska, Kraków-Krowodrza 84. 1183 2 2

Willa w Zakopanem

wraz z całem urządzeniem, nadająca się na pensyonat, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adw. Dr M. Nadla w Krakowie, ul. Grodzka 25. 1187 2 3

Poszukuję

od lipca b. r. 8 do 10 pokoi z kuchnią, na parterze lub na 1 piętrze na pensyonat. Zgłoszenia pod L. P. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1176 2 3

Handel korzenny

połączony z mleczarnią do sprzedania. Zgłoszenia Jan Majewski, Kraków, Podzamcze 3, (ustnie po południu). 1184 2 4

Rutynowany buchalter, bilansista

pierwszorzędna siła, życzyłby sobie zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Bilansista“ przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 1209 2 3

Kto nie wie

co ma kupić dla swoich na podarek ślubny, imieninowy lub okolicznościowy, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 odbitek, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 331 (Czechy).** 391 7 13

Handel korzenny

połączony z wyszynkiem, od lat przeszło 20-tu istniejący, przy ulicy Długiej l. 33 z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 1112 3 3

Buchalter

do samoistnego prowadzenia ksiąg w większem przedsiębiorstwie, władający biegle językiem polskim i niemieckim, potrzebny od 15 marca.

Oferty tylko listownie, własnoręcznie pisane z odpisami świadectw i podaniem warunków, pod: **Kraków, Fach pocztowy 77.**

Panna

z bardzo ładnem i wyrobionem pismem, mówiąca i pisząca biegle po polsku i po niemiecku, potrzebna zaraz. Posada biurowa stała.

Oferty pod: **Kraków, Fach pocztowy 77.** 1157 2 3

Młody, energiczny, uczciwy

pomocnik handlowy

dobrze obznajomiony z działem **drobiazgowym,** potrzebny do firmy **Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32.**

Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 987 4 4

Ożeni się

c. k. urzędnik 10 rangi w Krakowie, kawaler, lat 32, przystojny, z panną, młodą, przystojną, z posagiem 10.000 koron wzwyż. **S. S.** poste restante **Leżajsk.** 1120

Broń myśliwską



wybornie ostrzelaną, w najlepszej jakości, poleca c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx, Nr 320 (Czechy).** Dubeltówki Lancastra ze stalowemi lufami, autom. łożyskiem, z odskakującym wstecz zamkiem 55 K, 62 K, 75 K i wyżej. Bardzo wielki wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajduje się w mym głównym katalogu z 3000 odbitek, który każdemu na żądanie wysyła się za darmo, opłacony. 376 5 6

Słuchacz IV r. filozofii

udziela korepetycyi i przygotowuje do matury, oraz innych egzaminów. Wynagrodzenie miesięczne w stosunku 1 kor. za godzinę. Zgłoszenia: St. Wiarowski. Kraków, Uniwersytet. 810 6 6

Buchaltera

egzaminowanego, z dłuższą praktyką w Tow. zalicz., poszukuje instytucya finansowa. Zgłoszenia **1742** poste restante **Kraków.** 1141 2 3

SKLEP

narożny, dobrze się rentujący, do sprzedania z trafiką, towarami korzennemi i maglą kołową. Kapitał potrzebny 4000 K. Tylko dla katolika. **J. J. N. 50** poste restante **Kraków.** 1142 3 3

HYGIENICZNE
TUTKI I BIBUŁKI
CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 943 3 10



Choroby płuc

kaszel, krztusiec, influencę, nieżyty narządów oddechania

leczą liczni lekarze skutecznie

Siroliną „Roche“

Sirolina „Roche“ jest przyjemna w użyciu i smaczna. Należy żądać we wszystkich aptekach wyraźnie Siroliny w opakowaniu oryginalnem „Roche“ i zwracać stanowczo naśladownictwa. (Polecenie lekarskie). Broszury o Sirolinie H I na żądanie bezpłatnie opłacone przez

773 1 8 **F. Hoffmann-La Roche & Co., Wien, III/1., Neulinggasse 11.**



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.